Należytość pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 67. — ROK XXXVIII

WTOREK 10 MARCA 1931.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKÓW, ULICA ŚW. KRZYŻA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06. ODDZIAŁ LWÓW GRÓDECKA 2 8.

Groźny deficyt.

Mamy więc już niestety poważny deficyt budżetowy: 50 miljonów zł. w roku bieżącym, a 300 miljonów w roku 1931/2. Optymistyczne przewidywania ministra skarbu p. Matuszewskiego, tak często i z taką pewnością siebie wypowiadane przezeń w ostatnich czasach, zawiodły zupełnie. W czasie zeszłorocznej dyskusji budżetowej wyrażał p. Matuszewski nadzieję, że rok obecny będzie już pokryzysowym. Rzeczywistość strasznie zakpiła z tych nieostrożnych przewidywań. Ale jeszcze w ciągu tegorocznej dyskusji, broniąc się przeciw oszczędnościowym wnioskom klubów umiarkowanych, twierdził p. Matuszewski, że deficyt roku bieżącego nie przewyższy 10 proc. budżetu, czyli 29 milj. zł. Tymczasem dzisiaj minister stwierdza, że deficyt ten wyniesie 50 milj. zł., a ponadto zapowiada na rok przyszły deficyt 300-miljonowy! Obawiamy się, że i to przewidywanie p. Matuszewskiego okaże się zawodnem; znawcy życia gospodarczego mówią bowiem nie o 300, ale o 500 miljonach deficytu w roku przyszłym. — Przecież życie gospodarcze znajduje się już w znacznej części w stanie paraliżu, przecież wieś, która poniosła na zniżce cen zboża straty dochodzące do miljarda, przestaje być i nabywcą towarów przemysłowych i płatnikiem podatków, a miasta są przepełnione bezrobotnymi (ostatnia cyfra: 365 tysięcy) bankrutującymi kupcami i dogorywającymi rzemieślnikami. Kto, poza ludźmi mającymi stałe pobory, będzie płacił w roku przyszłym podatki? Kto dostarczy Skarbowi 2.600 miljonów zł., t. j. tyle, ile p. Matuszewski już po potrąceniu 300 milj. zł. niedoboru obiecuje sobie ściągnąć z obywateli?...

Wykonanie budżetu tegorocznego przyniosło Skarbowi za 10 miesięcy 2.295 miljonów zł. dochodów przy 2.299 milj. zł. wydatków, deficyt wynosił więc 4 milj. Jeśli teraz p. Minister przewiduje za 12 miesięcy deficyt 50 milj., to należy przypuścić, że dwa ostatnie miesiące roku: luty i marzec, dadzą razem 46 milj. niedoboru, t. j. każdy po 23 milj. Gdyby tylko od 1 kwietnia deficyt miesięczny ograniczył się dalej do sumy 23 miljony, to rok przyszły zamknąłby się już deficytem 276 milj. zł. Ale chyba ślepy nie widzi, że sytuacja pogarsza się z miesiąca na miesiąc, że miesiące następne będą pod względem płatności podatków gorsze, niż luty i marzec bieżący, że letnie miesiące będą z powodu powiększonych na sezonowe inwestycje wydatków i zmniejszonych wpływów w o wiele wyższym stopniu deficytowe, że wreszcie wydatki na bezrobocie zapowiadają się conajmniej o 50 proc. wyższe w roku przyszłym, niż w obecnym... Nie, nie jest pesymistycznem przewidywanie, że dyskutowany obecnie w Senacie budżet, wynoszący w wydatkach 2.856 milj. zł., jest nie na 300, ale na 500 milj. nierealnym... Powiedzieli to ministrowi skarbu w Sejmie pp. Ponikowski, Rybarski, Rymar, ale p. Matuszewski oświadczył się przeciw wszystkim proponowanym oszczędnościom i posłuszna większość ze zbrodniczą wprost lekkomyślnością przeszła nad 500 wnioskami, proponującemi różne praktyczne obcięcia i redukcje kredytów, do porządku dziennego. I oto skutek jest dzisiaj taki, że zanim rok budżetowy się rozpoczął, już minister skarbu stwierdza sam nierealność budżetu na 300 milj., sam konstatuje deficyt w tym swoim własnym, rzekomo zrównoważonym budżecie! 300 milj. na miesiąc przed początkiem roku, a ile będzie przy końcu roku?

Cóż teraz robi p. Minister, by budżet zrównoważyć? Czy proponuje obcięcie kredytów dyspozycyjnych, na lokomocje, na reprezentacje, przesiedlenia, czy wogóle myśli o jakich oszczędnościach? Nie! Pan Minister widzi lekarstwo tylko w zmniejszeniu poborów urzędniczych i emerytalnych o 220 miljonów i w... nałożeniu nowych podatków na sumę 30 milj. Gdy obywatele nie mogą wpłacić starych podatków, doda im się nowe! Akurat w okresie straszliwego zubożenia, akurat w epoce bankructw, egzekucyj i protestów wekslowych! Nie wystarczyły nałożone świeżo podatki: automobilowy, mieszkaniowy dla nauczycieli, podwyżka podatku dochodowego od poborów o 10 proc., zapałczany, stęplowy od kart do gry, wyrównawczy dla wsi, rozszerzenie monopolu spirytusowego. To wszystko za mało. Zaiste, trzeba wołać o jak najszybsze zamknięcie Sejmu, bo każdy tydzień jego obrad przynosi nam conajmniej jeden nowy podatek.

Nie tędy wiedzie droga do równowagi budżetowej. Jeśli się ma powziąć tak ciężką decyzję, jak zmniejszenie poborów urzędników i emerytów, to musi się przeprowadzić w budżecie także inne, daleko idące oszczędności. I musi się na czele urzędów postawić fachowców; a nie majorów, musi się przedsiębiorstwa państwowe prowadzić po kupiecku i przez specjalistów i musi się zaniechać walki ze społeczeństwem, która kosztuje w wydatkach na policję i więzienia, na propagandę oraz prasę sanacyjną. Pułkownicy kończą pięciolecie sanacji deficytem budżetowym i — co gorsze — brakiem jakiegokolwiek rozsądnego planu sanacji gospodarczej i skarbowej. Deficyt będzie pokryty z rezerw kasowych, ale deficytu moralnego nie pokryją niczem. Rezerwa zaufania społecznego już dawno została przez nich wyczerpana do dna.

ax.

Konfiskata protestów w sprawie Brześcia

W szeregu miejscowości pow. Nowy Sącz policja skonfiskowała protesty w sprawie Brześcia. I tak skonfiskowano protesty w gminach: **Bilsko, Łososina Dolna, Tęgoborze, Biała Woda, Biegonice, Łazy Biegonice, Rogi, Podegrodzie, Kadcza, Żeleźnikowa, Skrzętla—Rojówka, Łyczana, Łyczanka, Sienna, Moszczenica Niżna, Świdnik, Popowice, Kurów, Wielogłowy Ubiad, Wilkonosza, Dąbrowa, Zawadka** itd. Podobno „skonfiskowano“ w ten sposób 5.000 podpisów z 12 gmin, podpisane przez 500 zgórą obywateli.

Do Zarządu P. S. L. w Krakowie wpłynęły znowu protesty z 12 gmin, podpisane przez 500 zgórą obywateli.

Warszawa 9. 3. (Telef. wł.). Na posiedzeniu Komisji Budżetowej Sejmu uchwalono trzy ustawy, **dotyczące wykupna kolei** z rąk prywatnych. Między innemi wykupiona będzie kolej Chabówka—Zakopane.

Min. Matuszewski zapowiada 300 milj. deficytu

Warszawa, 9. 3. (Tel. wł.). Dzisiejsze plenarne posiedzenie Sejmu było rekordowem w pracach Sejmu: w przeciągu 35 minut załatwiono 35 projektów. W Senacie największą sensację wywołało wystąpienie min. skarbu p. Matuszewskiego, który oświadczył, że wedle dotychczasowych obliczeń **deficyt za rok 1930/31 zamknie się cyfrą około 50 miljonów zł. P. Matuszewski przewiduje na rok budżetowy 1931/32 deficyt w wysokości 300 miljonów zł. Na 200 miljonów zł. ma znaleźć pokrycie w redukcji poborów urzędniczych od 1 lipca br., 20 miljonów uzyska się przez nowelizację ustawy emerytalnej, 30 miljonów z różnych mniejszych wpływów dodatkowych, na 50 miljonów pokrycia niema.**

Zniżka płac już od 1-go kwietnia.

Warszawa, 9. 3. (Telef. wł.). „ABC“ donosi, że w ministerstwie skarbu w związku ze znacznym spadkiem wpływów podatkowych w lutym rozpatrywany jest projekt wprowadzenia **już od 1 kwietnia obniżenia pensyj wszystkich urzędników i pracowników państwowych. Wniesiony do Sejmu projekt podniesienia wkładek emerytalnych z 3 do 5%, obniżający pensje urzędnicze o 2% okazał się środkiem niewystarczającym.** Niezależnie od tego rozpatrywana jest możliwość obniżenia pensyj urzędniczych o 2 do 10% zależnie od kategorji uposażeń.

Reforma podatkowa — nieaktualna!

SEN. SZARSKI O BUDŻECIE MIN. SKARBU.

Warszawa 9. 3. (PAT). Na dzisiejszem, 13-tem posiedzeniu Senatu przystąpiono do budżetu ministerstwa skarbu. Sprawozdawca sen. **Szarski** omówiwszy budżet tego resortu w wydatkach i dochodach, zwrócił m. in. uwagę na to, że po ustabilizowaniu waluty i zrównoważeniu stoi przed ministerstwem skarbu zagadnienie **reformy podatkowej.** Reforma taka jednak, podjęta na wielką skalę, **obecnie jest nie na czasie** (!), gdyż dopiero po wyjaśnieniu się sytuacji stanie się aktualna. Do tej chwili obowiązkiem zarządu skarbowego jest łagodzenie szkodliwych skutków obecnego systemu podatkowego przez **wykluczenie fiskalizmu.** Komisja senacka przyjęła ten budżet w brzmieniu sejmowem z jedną zmianą, a mianowicie ze względu na uchwaloną ustawę o 10% dodatku do podatku dochodowego od uposażeń zwiększono wpływ z danin publicznych o 9 miljonów zł. **Następnie sen. Szarski referował budżet emerytur i zaopatrzeń, oraz rent inwalidzkich i pensyj.** Wydatki wzrosły w ostatnich 3 latach o 25%. Wzrost emerytur tłómaczy się częściowo zwiększeniem uposażeń, główną zaś przyczyną tego są braki (?) ustawy emerytalnej. Reforma tej ustawy stała się koniecznością i może dać oszczędność 20 miljonów zł. rocznie.

Następnie przemawiali senatorowie: Zaczek (B. B.), **Gross** (PPS.) i **Kulerski** (Kl. Chłopski), poczem zabrał głos minister Matuszewski, który w dłuższem przemówieniu zobrazował sytuację finansową państwa.

—ooo—

Groener o budżecie Reichswehry.

Armja zdala od polityki.

Berlin, 9 marca. Na komisji budżetowej Reichstagu przemawiał dziś minister Reichswehry Groener. Oświadczył on m. i.: „Podkreślam, że żadne ataki lewicy i prawicy nie skłonią mnie do zmiany raz obranej linji w kierownictwie Reichswehry. Jestem bowiem mocno przekonany, że wartość Reichswehry będzie tylko wówczas zagwarantowana, jeżeli **nie będzie narażona na wpływy i jeżeli nie będzie wciągana w walki partyjne i polityczne. Reichswehra służy państwu a nie partjom i na tem stanowisku stoję i ja niezłomnie.** Moim obowiązkiem jest starać się, aby armja otrzymała wszystko co jest jej potrzebne do spełnienia swego zadania, t. j. do obrony kraju. Przedłożony budżet Reichswehry, uwzględniający ciężką sytuację kraju jest koniecznością życiową i pod tym względem **nie uczynię żadnego(!) ustępstwa“.** Minister zbijał następnie zarzuty francuskiego ministra wojny Maginota, co do stanu siły zbrojnej Niemiec.

Zuchwalstwo komunistów w Kassel.

Berlin, 9 marca. Przed sądem w Kassel miała się dziś odbyć rozprawa przeciw 97 komunistom oskarżonym o bójki uliczne. Przed rozprawą oskarżeni zebrali się na umówionem miejscu, utworzyli pochód i z muzyką na czele przemaszerowali kilka ulic kierując się do budynku sądowego. W pobliżu sądu demonstrantom zagrodził drogę kordon policji i doszło do bójki. **Policja przy użyciu pałek gumowych demonstrantów rozpędziła, przyczem kilku odniosło rany.** Tylko trzech rannych komunistów stawiło się na rozprawę, którą z tego powodu musiano odroczyć. Reszta oskarżonych oświadczyła, że nie przyjdzie na rozprawę, jeżeli policja nie zostanie usunięta (!) z przed gmachu sądowego.

Mieńszewicy otrzymali ciężkie kary.

Moskwa 9 marca. W toczącym się od paru dni **procesie mieńszewików** w Moskwie zapadł **dziś następujący wyrok: Oskarżeni Groman, Suchanow, Scher, Jakubowicz, Ginsberg, Petunin i Findjenatawski skazani zostali na karę 10-letniego więzienia, reszta siedmiu oskarżonych skazana została na więzienie od 5 do 8 lat.**

OPÓŹNIENIA W RUCHU POCIĄGÓW.

Warszawa 9. 3. (Telef. wł.). Na terenie dyrekcyj kolejowych stanisławowskiej, lwowskiej i częściowo krakowskiej, spadły ostatnio tak znaczne śniegi, że spowodowały przeszkody w komunikacji kolejowej i opóźnienia pociągów. Na pograniczu rumuńskiem unieruchomione są koleje lokalne. Pociąg pospieszny Bukareszt—Warszawa przybył do Warszawy z przeszło godzinnem opóźnieniem. Duże trudności w komunikacji kolejowej są zwłaszcza w okolicy Sokala i Chodorowa.

SAMOCHODY Z KARABINAMI MASZYNOWEMI.

Warszawa 9. 3. (Telef. wł.). Na zamówienie głównej komendy policji państwowej wykonano dwa specjalne samochody pościgowe, zaopatrzone w karabiny maszynowe. Karabiny maszynowe umieszczone są na podwoziu i tak zmontowane, że każdej chwili mogą być wydobyte z ukrycia i czynne w akcji.

O czem piszą inni?...

Co robi Piłsudski na Maderze?

W „Expressie Porannym“ znajdujemy list p. M. B. Lepeckiego z datą „Funchal, dnia 25 lutego“. Znany podróżnik zapewnia, że marszałek codziennie wstaje o 8-ej rano i zaraz po śniadaniu bierze się do pracy.

„W ostatnich dniach prasa portugalska doniosła, że Marszałek pisze książkę o bitwie nad Marną. Pogłoska ta, powtórzona rzekomo za prasą warszawską, ma niewątpliwie swoje źródło w tem, że Marszałek żądał w swoim czasie nadesłania z Paryża niektórych prac francuskich o tej bitwie. Nie odpowiada ona prawdzie“.

Nad czem jednak pracuje, niewiadomo. P. Lepecki pisze dalej, że marszałek gra w szachy, że żyje skromnie i oszczędnie.

„Kurjer Wileński“ podaje wiadomość „Journal des Debats“, że w ciągu marca ukażą się w Londynie pamiętniki Piłsudskiego p. t. „Józef Piłsudski. Pamiętniki rewolucjonisty i żołnierza polskiego“.

O pracy nad Konstytucją, o interesowaniu się obecnemi kłopotami państwa polskiego żadne pismo nie donosi.

Pogłoski o chorobie, które zawsze podawaliśmy jako pogłoski, nie potwierdzają się.

Przymus życzeń imieninowych.

Sanacyjny „Dzień Pomorski“ opisuje i usprawiedliwia wykluczenie jednego z uczniów gimnazjum im. Kopernika w Toruniu. Zaczęło się od tego, że po szczegółowem omówieniu sprawy pocztówek na Maderę z pp. profesorami

„p. dyr. Rzeszowski polecił pp. profesorom odczytać w poszczególnych klasach okólnik wyjaśniający wychowankom zakładu sprawy przesłania życzeń imieninowych p. Marszałkowi. W jednej z klas po odczytaniu wspomnianego okólnika jeden z uczniów pozwolił sobie na niewłaściwy okrzyk „na pohybel“. Gdy obecna w klasie p. profesorka domagała się, by winny tego wystąpienia przyznał się, uczynił on to osobiście pod wpływem napomnienia jednego z kolegów, rzekomego „denuncjatora“.

Tłómacząc się uczeń, który wzniósł powyższy okrzyk, oświadczył p. dyrektorowi, że okrzyk jego „na pohybel“ nie był skierowany przeciw p. Marszałkowi, lecz przeciw zarządzeniom dyrekcji“.

Rada pedagogiczna uchwaliła go usunąć z gimnazjum za „gorszący wybryk“. Można się ostatecznie zgodzić z tem, że to był „wybryk“, ale czy kara jest proporcjonalną do winy?

Dalej twierdzi „Dzień Pomorski“, że

„na uczniów nie wywierano (?) żadnego nacisku. Najlepszym dowodem jest fakt, że gdy synek p. mec. Ossowskiego, znanego na tutejszym gruncie działacza „narodowego“, powiedział władzom szkolnym, że nie może napisać do p. Marszałka, bo „ojciec mu zabronił“, nie uczyniono mu z tego powodu żadnego wyrzutu.

Naogół na 594 uczniów 540 wysłało kartki imieninowe. Niektóre z nich mieliśmy sposobność oglądać“.

A zatem nawet z sanacyjnego przedstawienia sprawy wynika, że 1) w klasach odczytywano specjalny okólnik, 2) badano uczniów, którzy pocztówek nie napisali, 3) kazano uczniom złożyć kartki w dyrekcji dla kontroli. Tak wyglądają te „dobrowolne“ hołdy.

Adres gen. Józefa Hallera.

Łódzki „Rozwój“ pisze:

„Na liczne zapytania naszych Czytelniczek i Czytelników komunikujemy adres generała Józefa Hallera, który w dniu 19-go marca obchodzi dzień swych imienin: Poznań, Słowackiego 19—21“.

„Rozwój“ ogłasza przy tej sposobności list uczenic pewnego gimnazjum, które skarżą się na przymus kupowania fotografij imieninowych i oświadczają, że swe szczere życzenia z nieprzymuszonej woli chcą przesłać generałowi Józefowi Hallerowi.

Jeszcze o niedoszłym procesie w Bydgoszczy.

„Gazeta Bydgoska“ wyjaśnia, dlaczego proces „Gazety Bydgoskiej“ przeniesiono do Torunia.

„Pan minister spraw wewnętrznych w liście do ministra sprawiedliwości zażądał przeniesienia procesu przeciwko „Gazecie Bydgoskiej“, ponieważ obywatele Bydgoszczy mieli być tą sprawą podnieceni i groziły zaburzenia“.

Pułk. Biernacka a „Rodzina Wojskowa“ w Przemyślu.

„Kurjer Lwowski“ podaje, że p. Biernacka, żona pułk. Kostka-Biernackiego, nie mogąc zdobyć przewodnictwa w „Rodzinie Wojskowej“, spowodowała rozłam.

„Onegdaj z Rodziny Wojskowej wystąpiły wszystkie żony oficerów i podoficerów 38 p. p. oraz żandarmerji, razem 220 osób. Czy ten bataljon p. Biernackiej utworzy nowy dla niej związek, do dzisiaj niewiadomo. W mieście się narazie mówi tylko o rozłamie“.

Dlaczego akurat z 38 p. p.? Bo dowódcą tego pułku jest pułk. Kostek-Biernacki, a wszyscy oficerowie i podoficerowie są jego podkomendnymi

Groźba piatiletki.

Sen. Kozicki przemawiając w dniu 6 b. m. w senacie, oświadczył m. in., że

„plan pięcioletni w Rosji według wszelkiego prawdopodobieństwa będzie uwieńczony powodzeniem“.

Podobne zdanie wyraża obecnie szereg ekonomistów i polityków, którzy śledzą gospodarczy rozwój Rosji sowieckiej od postawienia „piatiletki“ na porządku dziennym, t. j. od r. 1929. Tego samego, co i sen. Kozicki, zdania jest np. Ks. Fr. Muckermann, Jezuita, wybitny publicysta niemiecki, który dopiero w tych dniach pisał w „Schönere Zukunft“ nie tylko, że — „piatiletka“ prawdopodobnie się uda bolszewikom, ale jeszcze, że skutkiem tego

„w Europie musimy się liczyć z chwilowem zwycięstwem bolszewickiego kolektywizmu“.

Zostawmy na razie na boku przewidywania co do szans przewrotu bolszewickiego w Europie; zajmiemy się niemi później. Natomiast zwróćmy uwagę na możliwość udania się planu „piatiletki“ w Rosji sowieckiej i na ewentualne następstwa tego wydarzenia. Oprzemy się na dłuższym artykule, który się w tych dniach pojawił w wiedeńskiej, chrześcijańsko-społecznej, „Reichspost“, a to z okazji przybycia **pierwszego transportu rosyjskiego zboża Dunajem do Wiednia.** Zboże jest „pierwszorzędnej“ jakości i tańsze od sprowadzanego dotąd zboża węgierskiego, rumuńskiego lub jugosłowiańskiego.

DUMPING SOWIECKI.

To, co się dzieje nad środkowym Dunajem ze zbożem rosyjskiem — pisze „Reichspost“ — stanowi mały zaledwie odcinek w tej **niezmiernie żywej polityce eksportowej, którą Rosja prowadzi w całym świecie.** Jak jesienią ub. roku sowiety wywołały na rynku zbożowym w Chicago nastrój paniczny przez swe oferty, taksamo zakłóciły już teraz rynki światowe drzewa, nafty benzyny i in., a to przez **niskie ceny swych towarów.**

Austrjacki eksport drzewa został w ten sposób zahamowany przez eksport rosyjski. Co więcej! **Rosja zdołała podciąć eksport drzewa z takich wielkich ośrodków eksportowych, jak Polska i Finlandja i odebrać im rynki zbytu. Anglja** pokrywa swe zapotrzebowanie drzewa teraz już po największej części z Rosji. **Niemcy** w okresie 1929—1930 podwoiły swój import drzewa rosyjskiego; **w Szwajcarji** import ten podniósł się w przeciągu jednego miesiąca **(!) 50 razy (!). W czerwcu 1930** wynosił 4 tys. cetnarów metrycznych; w lipcu 200 tys. **„Rosyjskie drzewo** — konstatuje „Reichspost“ — **jest dziś w Bazylei tańsze od austrjackiego“.**

Tosamo dzieje się **w produkcji nafty.** Nafta i benzyna rosyjska jest sprzedawana taniej, niż jej dwie wielkie konkurentki: z „Standard Oil Cie“ i ze spółki „Royal-Dutch“. Nawet Francuzi mimo swych notorycznie złych z Rosją stosunków z każdym rokiem coraz więcej sprowadzają rosyjskiej nafty. A rząd włoski buduje w Savonie olbrzymie rezerwoary na rosyjską wyłącznie naftę. W tych zaś dniach zakupiła Rosja w Konstantynopolu wielkie tereny, na których kosztem 12 miljonów szylingów (około 15 milj. złotych) wybudowane będą zbiorniki mające zaopatrywać wszystkie kraje śródziemnomorskie w naftę rosyjską.

W ostatnim czasie podjęli bolszewicy kampanję dumpingową jeszcze w zakresie **handlu futer, platyny i rudy manganowej.** Odnośnie do tych dwóch ostatnich zdobyli dziś dzięki niskim cenom „prawie monopol“. A w zakresie handlu futer doprowadzili do tego, że amerykański związek kupców zobowiązał się zaopatrywać się w towary wyłącznie w Rosji na przeciąg 3 lat.

„PRZEMIANA, JAKIEJ ŚWIAT NIE WIDZIAŁ“.

To i podobne długoterminowe układy są potrzebne Rosji do uzyskania pieniędzy na kupno maszyn których potrzebuje **dla wykonania planu „piatiletki“.** Niemcy i Stany Zjednoczone stanowią dla niej główne w tej dziedzinie źródła zakupu. Ameryka wysłała do Rosji w r. 1930 maszyn za 240 miljonów rubli; Niemcy za 200 miljonów. Jeden kraj wydziera drugiemu ten chłonny rynek odbiorczy. Silne poruszenie wśród amerykańskich przemysłowców wywołała wiadomość, że na zaproszenie rządu bolszewickiego **udała się do Moskwy delegacja niemieckich przemysłowców, celem nawiązania ściślejszych jeszcze, niż dotąd, z sowietami stosunków.** Ani jedni ani drudzy nie zdają sobie sprawy z powagi coraz aktualniejszego pytania:

„Czy Rosja, która dziś cały świat zalewa swoimi produktami rolnymi, nie zaleje go w przeciągu paru najbliższych lat także produktami przemysłu“?

Rosja bowiem — konstatuje „Reichspost“— „przeprowadza teraz **taką olbrzymią przemianę w swej gospodarce, jakiej dotąd świat nie widział“.** Mówimy o „piatiletce“... Jest to plan tytaniczny. Chodzi w nim nie tylko o stworzenie nowych fabryk, ale jeszcze o to, by „miljony małych gospodarstw rolnych włączyć w jeden potwornych rozmiarów objekt gospodarczy, w którym praca maszyny ma zastąpić prymitywną pracę człowieka“.

Zarówno dla ludności rosyjskiej, jak i dla zagranicy — czytamy w „Reichspost“ — było przez czas dłuższy nie do wiary, żeby się ten gigantyczny plan mógł udać. Złe żniwa brak kierowniczych talentów, opór chłopów i brak kwalifikowanych robotników zagrażały mu ciągle. Mówiono nawet, że **władza bolszewicka stoi tuż przed upadkiem.** Teraz patrzymy na te zapowiedzi z niedowierzaniem. A, choć robotnik rosyjski gorsze ma teraz warunki utrzymania niż w czasach carskich, i choć plan „piatiletki“ przeprowadza się m. in. także przy pomocy pracy przymusowej, to jednak ... **rozbudowa „piatiletki“ posuwa się ciągle naprzód.**

Wrócił niedawno z Rosji francuski „rycerz przemysłu“, Jan Parmentier, i stwierdził że przewidziane w „piatiletce“ na przeciąg 2 pierwszych lat **prace zostały wykonane w 75 - 80%.** Jest to więcej, niż się spodziewano. Decydującym będzie obecny rok trzeci.

Ma być zbudowanych 300 nowych przedsiębiorstw **kosztem 7½ miljarda rubli,** gdy w latach 1929—1930 inwestowano 4½ miljarda. Chodzić będzie o rozbudowę przedewszystkiem przemysłu maszynowego (traktory) i elektrotechnicznego; dalej, przemysłu żelaznego. Dąży się do tego, by roczna produkcja surowca żelaznego wyniosła 8 miljonów ton. Jeśli się to uda, to przy końcu trzeciego roku „piatiletki“ Rosja weźmie górę nad angielską produkcją żelaza.

Pod amerykańskiem kierownictwem tworzy się na Syberji i Uralu dwa olbrzymy produkcji żelaza. Jeden, **Magnitogorsk,** ma produkować rocznie 2½ miljona ton żelaza i będzie się zbliżał do amerykańskich zakładów w Gary, produkujących 3½ miljona; a i drugi, **Kusneckstroj,** ze swoją produkcją 1½ miljona ton będzie jednym z największych w świecie.

Tosamo dzieje się na roli!... Na wiosnę bież. roku ma być 15 miljonów ha stepów (a więc więcej, niż uprawna powierzchnia Argentyny) uprawiona przy pomocy 85 tys. traktorów.

CZY SIĘ „PIATILETKA“ UDA?

Są to przewidywania i plany na razie. **Czy się te plany udadzą, zależeć będzie** — pisze „Reichspost“ — **od tego, czy się rządowi rosyjskiemu uda utrzymać energję robotniczych mas na dotychczasowym poziomie“.** Znawcy Rosji mówią: tak! Wtedy jednak nastąpi „wynagrodzenie tych mas za rezygnacje, do których w okresie „piatiletki“ były zmuszone, to znaczy podniesienie poziomu utrzymania“, i oczywiście ściślejsze ich związanie z bolszewizmem.

Po zaspokojeniu wymagań — nie zbyt, jak wiadomo, wysokich — wewnątrz kraju będzie Rosja mogła wówczas **rzucić olbrzymią swoją produkcję na rynki Europy;** wtedy przemysł zachodni stanie wobec rosyjskiej konkurencji nie tylko w dziedzinie produkcji zboża, drzewa i futer, ale w każdej dziedzinie przemysłu.

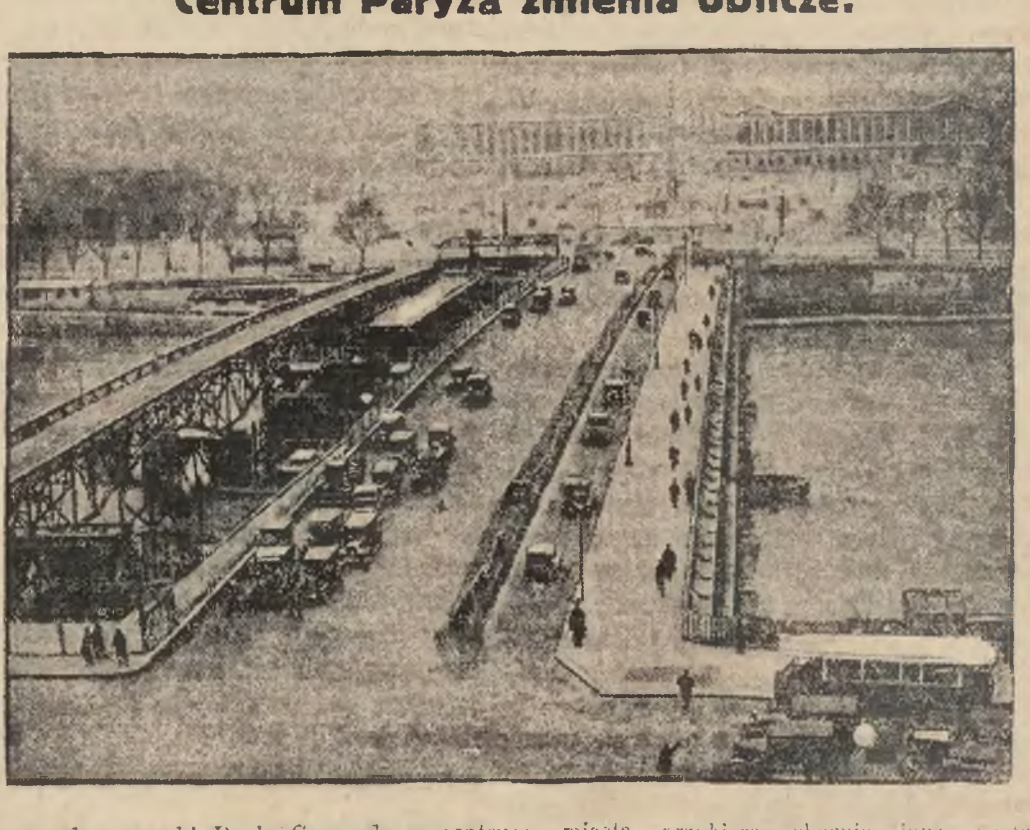
WIDMO KATASTROFY EUROPY.

Dziś od sowieckiego „dumpingu“ cierpią głównie rolnicze państwa. Jutro może przyjść kolej na państwa przemysłowe. Nie należy bowiem zapominać, że Rosja jest dziś „olbrzymim zakładem przymusowym“, a jego władze kierownicze każdej chwili mogą przerzucić straty eksportowe na szerokie swoje masy ludności. **Może wówczas nastąpić dla Europy prawdziwa katastrofa,** kiedy moskiewski rząd zechce „dumpingu“ przemysłowego użyć jako broni politycznej, aby przez wniesione na rynek światowy zamieszanie pogłębić w krajach przemysłowych kryzys, a powstałe stąd fermenty wyzyskać **do celów rewolucji światowej.**

„Politycy jednak Europy — kończy „Reichspost“ ten rewelacyjny artykuł — **zdają się być ślepymi** wobec niebezpieczeństwa grożącego upadkiem kultury. **Tosamo trzeba powiedzieć o kierownikach życia gospodarczego,** których wszystkie dziś troski zmierzają do zaopatrzenia Rosji w maszyny i do zapewnienia sobie udziału w tworzeniu rosyjskiego przemysłu... **Egoizm tych sfer jest za wielki, by mógł powstać jednolity front obronny.** Powstanie on **prawdopodobnie dopiero wtedy,** kiedy rosyjska **burza wybuchnie“.**

R. L.

Centrum Paryża zmienia oblicze.



Znany plac paryski De la Concorde w centrum miasta przybiera obecnie inną postać w związku z przebudową dotychczasowego mostu De la Concorde na Sekwanie leżącego naprzeciw tego placu.

Zjazd powiatowy Ch. D. w Katowicach.

8 marca odbył się w Katowicach zjazd delegatów kół Ch. D. z powiatu katowickiego. Przybyło około 100 delegatów. Otwarcia zjazdu dokonał pos. Sosiński, referat polityczny wygłosił pos. Kopocz, a sprawozdanie z działalności Sejmu śląskiego złożył wicemarszałek Kędzior.

Po dłuższej dyskusji zjazd uchwalił rezolucje, w których domaga się, by przy redukcjach usuwano przedewszystkiem pracowników z innych dzielnic, a nie Górnoślązaków, by złagodzić rygory egzekucyjne i podwyższyć zasiłki dla bezrobotnych robotników i urzędników. Zjazd wyraził hołd sen. Korfantemu i zaaprobował politykę posłów Ch. D. w Sejmie śląskim i warszawskim.

———ooo———

O budowanie świątyń w duchu tradycji katolickiej.

W sprawie świątyni „Opatrzności Bożej“.

Na łamach miesięcznika „Architektura i Budownictwo“ ukazały się sprawozdania z posiedzeń sądu konkursowego, na których przedstawiciele Episkopatu, władz rządowych, miejskich i Sejmu oceniali projekty konkursowe świątyni „Opatrzności Bożej“, która ma stanąć na polu Mokotowskiem w Warszawie. Z protokołu posiedzenia sądu konkursowego z dnia 26 kwietnia ub. r. dowiadujemy się, że Ks. Kard. Kakowski w dłuższem przemówieniu stwierdził, iż, zdaniem Episkopatu, żadna z 28-miu prac zakwalifikowanych przez przedstawicieli Związku stowarzyszeń architektów polskich nie nadaje się do realizacji, gdyż, nie posiadając du-

cha kościelnego, oraz ducha tradycyj katolickich, nie odpowiadają swemu celowi, a więc i warunkom konkursu. Jednocześnie odczytane zostały listy Ks. Kard. Prymasa Hlonda oraz Ks. Arcybiskupa Sapiehy, wyrażające tę samą opinję.

W kodeksie prawa kanonicznego w kanonie 1164 czytamy: „Biskupi-Ordynarjusze winni czuwać, aby **przy wznoszeniu i budowie świątyń przestrzegane były zasady sztuki kościelnej oraz ustalone kierunki tradycji chrześcijańskiej**“. Kodeks zaleca biskupom zasięganie rady w tych sprawach rzeczoznawców, ale decyzja ostateczna spoczywa w ręku ordynarjuszy, którzy pod zwierzchnią władzą Stolicy św. są stróżami i opiekunami tradycji katolickiej i ducha sztuki kościelnej. (KAP).

Na ziemiach Rzplitej

Śnieżyca w Małopolsce Wschodniej.

Ze Lwowa donoszą: Śnieg, który pada bez przerwy od niedzieli, spowodował przerwę w ruchu telefonicznym i kolejowym prawdopodobnie na terenie całej Małopolski Wschodniej.

Placówka Hallerczyków w Jeleśni.

W dniu 2 bm. odbyło się w **Jeleśni ad Żywiec** zebranie organizacyjne nowej placówki krakowskiej Chorągwi Hallerczyków, w którem wzięło udział 50 osób miejscowych i przybyłych z 7-miu gmin sąsiednich. Prezesem zarządu nowej placówki wybrano p. Fr. Krzyżowskiego z Krzyżowej, wiceprezesem St. Roma z Pewli Wielkiej, sekretarzem J. Pindela z Jeleśni, skarbnikiem M. Gracjasza z Krzyżowej, a gospodarzem M. Waligórę. Na zakończenie obrad uchwalono jednomyślnie wysłać pisma pod adresem Wodza „Armji Błękitnej“ generała Józefa Hallera i organizatora tejże Armji prof. J. Zamorskiego z wyrazami hołdu, czci i synowskiego przywiązania. Imponujące zebranie zakończono odśpiewaniem „Roty“ oraz okrzykiem na cześć generała J. Hallera.

Rozmach „pomnikowy“ Warszawy.

Pisaliśmy już że Warszawa ma w projekcie wzniesienie kilkunastu pomników. Ostatnio stołeczna rada artystyczna zatwierdziła projekt **pomnika Chrystusa Króla**, który stanie na placu Zbawiciela, dalej zaakceptowała miejsce pod pomnik Kościuszki (na Konju) na tak zw. placu na Rozdrożu i przyjęła projekt **pomnika Bogusławskiego** na pl. Teatralnym na wprost wejścia do Teatru Narodowego.

Ukaranie „strzelca“-napastnika.

„Słowo Pomorskie“ donosi: „W **Chojnicach** odbyła się rozprawa sądowa przeciw niejakiemu **St. Kubikowi, sekretarzowi powiat. kasy chor.** i „strzelcowi“ **St. Nowakowi**, oskarżonym o pobicie tamtejszego obywatela K. Lenza. **Sąd zasądził Kubika i Nowaka na 2 miesiące więzienia oraz 300 zł. odszkodowania za ból.** Nadmienić wypada, że ten sam „strzelec“ **Nowak niebawem powtórnie stanie przed sądem** za pobicie pewnego restauratora, który leży obecnie ciężko chory.

Zrujnowany podatkami ziemianin powiesił się.

Wymownem świadectwem obecnego kryzysu gospodarczego jest **samobójstwo właściciela majątku ziemskiego Rakiszki w Wileńszczyźnie** Geralda Szyszko. Denat powiesił się w zabudowaniach gospodarskich. Prasa wileńska podaje, że przyczyną rozpaczliwego kroku tego ziemianina były wielkie podatki, przy obecnej ciężkiej konjunkturze rolniczo-gospodarczej.

Bogaty kamienicznik — bandytą.

Już od dłuższego czasu grasowała na terenie Łodzi i powiatu nieuchwytna szajka bandycka, która dokonała kilkunastu śmiałych napadów. Po długich poszukiwaniach udało się policji łódzkiej zlikwidować tę szajkę, **której przywódcą był 44-letni T. Szymczak, właściciel piwiarni i trzech kamienic w Łodzi.** Opryszków w liczbie pięciu, osadzono w więzieniu.

Szalony zakład pijaka.

Śmiertelne skutki pociągnął za sobą szalony **zakład dwóch przyjaciół w Święcianach.** Niejaki 39-letni A. Wróblewski założył się ze swym kolegą o butelkę wódki, że **w ciągu pięciu minut wypije litr czystego spirytusu.** — Wróblewski wygrał zakład, jednak natychmiast po wypiciu zasłabł i zmarł po kilku minutach w śmiertelnych kurczach i drgawkach.

ZNÓW FOKI NA BAŁTYKU.

Na wybrzeżu Bałtyku znów pojawiły się foki, które bywają tak śmiałe, że zapuszczają się daleko wgłąb lądu. Onegdaj rybacy zauważyli koło Wislyujścia trzy okazy tych zwierząt, płynących na krze, które jednak, na widok ludzi, zniknęły w nurtach Wisły.

Życiorys dyktatora.

I. Dyktatorzy bez tytułu i z tytułem. Karjera wojskowa Chłopickiego. Brak głębszego patrjotyzmu. Zagadka popularności. Fatalna dyktatura.

Juljusz Stanisław Harbut: Józef Chłopicki. Str. 236. Warszawa 1930. Skład główny: Książnica Atlas.

Przeglądając karty naszych dziejów znajdziemy szereg ludzi, którzy dzierżyli władzę równą dyktatorskiej. Tytułu dyktatora używało jednak tylko paru ludzi (np. Langiewicz w r. 1863), a tylko jeden człowiek otrzymał godność dyktatora od Sejmu i to uchwałą niemal jednogłośną. Zdawałoby się, że postać ta szczególnie powinna interesować historyków. Tymczasem gen. Józef Chłopicki — bo to o nim mowa — dopiero w setną rocznicę powstania listopadowego doczekał się monografji.

Autor monografji, p. Juljusz Harbut, zebrał podczas swych poszukiwań dużo materjału do życiorysu dyktatora. Mimo to jest on jeszcze dla nas postacią do pewnego stopnia zagadkową. Nie rozumiemy pobudek, któremi się w r. 1831 kierował, nie wiemy jeszcze dokładnie, czego właściwie chciał, nie pojmujemy psychologji człowieka, który nie będąc zdrajcą większe szkody wyrządził sprawie powstania niż niejeden zdrajca. Zdumiewa nas również wielkie zaufanie, jakie mu naród w r. 1830 okazał, pomimo, że jego dotychczasowe życie wcale takiej ufności nie usprawiedliwiało.

Urodzony w r. 1771 we wsi Kopustynie na Wołyniu chodził najpierw do szkoły Bazyljanów w Szarogrodzie. Jako 14-letni chłopak otrzymał raz dotkliwą chłostę, co go tak oburzyło, że uciekł z murów klasztornych. Nieprzyjęty przez surowego ojca zaciągnął się w październiku 1785 r. do wojska polskiego, jako prosty żołnierz. Że nie kierowały nim jednak uczucia patrjotyczne, to widać z tego, że w trzy lata później zaciągnął się jako ochotnik — coprawda pod wpływem i za przykładem starszych — do wojska rosyjskiego i brał udział w zdobyciu Oczakowa w r. 1788. W dwa lata później wrócił do armji ojczystej i w marcu 1791 r. mianowany został chorążym. Kampanję 1792 r. odbył już jako porucznik grenadjerów. Brał udział w bitwach pod Zieleńcami i Boryszkowcami, a w sierpniu 1792 r. podpisał się na adresie swego batalionu do ks. J. Poniatowskiego, ale w następnym roku widzimy go znowu w wojsku rosyjskiem. Na wiadomość o insurekcji Kościuszki zbiegł jednak ze swego pułku w Barze i przez austrjacką Galicję dostał się do Warszawy. Przybył prawie tuż przed upadkiem powstania. Kościuszko mianował go kapitanem.

Po trzecim rozbiorze Chłopicki opuścił kraj. Gdzie się początkowo tułał, nie wiemy. W czerwcu 1797 r. służył w legjonach Dąbrowskiego i mianowany został kapitanem. Odtąd przez szesnaście lat walczył w armjach Napoleona, wyróżniając się wielką odwagą i zdobywając sobie coraz wyższe stanowiska. Przez kilka lat bił się we Włoszech, potem przez krótki czas w Prusach (1807 r.), następnie w Hiszpanji, gdzie odznaczył się szczególnie przy oblężeniu Saragossy (1808 r.), wreszcie brał udział w wyprawie na Moskwę. Odniósł kilka ran a po zdobyciu Saragossy otrzymał od Napoleona tytuł barona Francji. W herbie dał na cesarz uderzający złoty piorun na niebieskiem tle. Nie chciał jednak w r. 1813 dać mu stopnia generała dywizji. Wtedy Chłopicki z wojska wystąpił i dość szybko przeszedł w służbę Aleksandra I, który mu w dniu 18 maja 1814 r. stopień generała dywizji przyznał.

W tej karjerze wojskowej okazał się Chłopicki dzielnym i zdolnym oficerem, ale nie okazał ani głębszego partjotyzmu ani talentów męża stanu. Może ze skreślonego przez Chłopickiego „Żurnalu“ możnaby lepiej poznać jego psychologję, ale niestety p. Harbut tego pamiętnika nigdzie nie cytuje. Charakteryzując Chłopickiego stwierdza, że „wola była u niego nieraz uporem, dlatego nieraz zacinał się i doprawdy w rzeczywistości nie był konsekwentnym“.

Pisze dalej p. Harbut, że Chłopicki „w zachowaniu był rubasznym, styl jego mowy był często koszarowy, a niektóre zaklęcia wręcz nieprzystojne“.

Że koszarowy styl nie przeszkadzał mu w zdobywaniu popularności, to teraz — po r. 1926 — chętnie wierzymy. Mimo to zdumiewa nas ta ślepota, z jaką cały niemal naród uznał go w r. 1830 swym zbawcą. Niczem przecież nie objawiał ten kłótliwy i ambitny generał ani prawdziwej miłości Ojczyzny ani talentów męża stanu. W r. 1821 na propozycję wejścia do Tow. Patriotycznego odpowiedział: „Moją ojczyzną jest namiot, wasza ojczyzna nie sprawiłaby mi i butów“. Pokłócił się wprawdzie w r. 1818 z Wielkim Księciem Konstantym i wziął dymisję, ale ten zatarg nie miał wcale tła ideowego. Potem przez 12 lat nie robił dla sprawy polskiej nic. P. Harbut pisze o tem krótko:

„Czas spędzał na czytaniu książek, częstem odwiedzaniu teatru i namiętnej grze w karty z generałami rosyjskimi“.

Wybuch powstania zastał Chłopickiego w teatrze. Gdy por. Dobrowolski wezwał go, by pomagał sprzysiężonym, generał odparł: „Dajcie mi spokój, idę spać“. Nie poszedł jednak spać, lecz ukrywał się kolejno w kilku gmachach. Następnego dnia przyjął wprawdzie dowództwo, lecz tylko celem zapobieżenia rabunkom, a za swego wodza uważał nadal... Konstantego. Nie chciał ściągnąć wojsk do stolicy, nie uderzył na obóz Konstantego pod Warszawą, przeciwnie pozwolił jego oddziałom z bronią w ręku opuścić Królestwo.

W kilka dni później ten niekonsekwentny człowiek wziął w swe ręce władzę dyktatorską. P. Harbut pisze: „Dyktatura była koniecznością w tem powstaniu“. Czy rzeczywiście? Powstaniem mógł kierować rząd i byłby zapewne lepiej wojnę z Rosją przygotował niż Chłopicki. Dobry dyktator mógłby oczywiście zrobić najwięcej, ale gdy dziś wiemy, że władzę dyktatorską oddano w zupełnie nieodpowiednie ręce, to żałujemy, że wogóle myślano o tworzeniu dyktatury. Gdyby władza pozostała w rękach Rządu Tymczasowego, to żywioły patrjotyczne zmusiłyby go zapewne szybko do prowadzenia polityki naprawdę narodowej, wojennej. Ten rząd nie miał wielkiego autorytetu, więc byłby krytykowany i kontrolowany. Chłopicki posiadał, niestety, wielki autorytet i dlatego mógł dzierżyć władzę przez półtora miesiąca, chociaż nie przygotowywał się poważnie do wojny z Rosją, a nawet szkodził sprawie powstania. Cdn.

Nowy poseł niemiecki w Polsce.



Nowy poseł Niemiec w Polsce, von Moltke (pierwszy na lewo), który onegdaj złożył listy uwierzytelniające Panu Prezydentowi Rzplitej.

Tajne nauczanie religji w Sowietach.

W Białej Cerkwi G. P. U. wykryło tajną organizację religijną kobiet. Organizacja ta zajmowała się nauczaniem religji wśród młodzieży w wieku szkolnym i propagandą wśród młodych matek w kierunku religijnego wychowania dzieci. Organizacja liczyła w Białej Cerkwi i okolicy, **około 5.000 członkiń**, przeważnie włościanek. Na czele jej stała **b. przełożona jednego z zamkniętych klasztorów żeńskich. Oddziały G. P. U.** przeprowadziły masowe aresztowania. Przełożoną zamordowali konwojenci w czasie odstawiania jej do Kijowa.

Międzynarodowy kongres radjologów.

W Joachimstalu w Czechosłowacji, w pierwszych dniach maja odbędzie się międzynarodowy kongres radjologów. W Joachimstalu znajdują się **jedyne w Europie złoża uranu, zawierające rad.** Kongres pozostaje pod protektoratem ministerstwa zdrowia, który zapewnia uczestnikom kongresu wielkie ułatwienia i wygody.

20 tys. dolarów za flet cesarza Niemiec

W pałacu księcia Fryderyka Leopolda Pruskiego w Glienicke odbyła się w tych dniach licytacja, o której obecnie szeroko rozpisują się dzienniki niemieckie. Główne zainteresowanie skupiało się około fletu Fryderyka Wielkiego, wystawionego na sprzedaż. **Nabyć go chciało m. in. muzeum nowojorskie Metropolitan, ofiarowując 20 tysięcy dolarów.** Zastępca b. cesarza Wilhelma dla zatrzymania tej pamiątki historycznej w Niemczech asygnował 2000 marek na jej wykupienie. **Ostatecznie flet został wycofany z licytacji.** Według doniesień prasy ma on być sprzedany z wolnej ręki. Podobno reflektuje na ten objekt również Ford i Hearst, właściciel koncernu prasowego w Stanach Zjednoczonych.

Ten, który chciał nastraszyć bolszewików.

Proces sprawcy „zamachu“ na poselstwo sowieckie w Warszawie.

W kwietniu b. r. stanie przed sądem w Warszawie niejaki **Jan Polański**, sprawca głośnego „zamachu bombowego“ na poselstwo sowieckie w Warszawie w dn. 26 kwietnia 1930 r. Do wykrycia zamachowca przyczynił się znaleziony wówczas na dachu poselstwa czworokątny kij t. zw. **„szpajta introligatorska“**, która, jak się okazało, pochodziła z zakładu R. Zallbachowej przy ul. Pięknej w Warszawie. Badana Zallbachowa wyjawiła, że w dniach przed zamachem nocował u niej jakiś nieznany mężczyzna, któremu **dała „szpaltę“ do nawinięcia drutu.** Drugim środkiem pomocniczym przy śledzeniu sprawcy była **kartka pocztowa**, którą napisał do związku właścicieli autobusów w Grodnie z prośbą o posadę dla sublokatora Zallbachów. Kartkę odnalazła policja i ustaliła, **że pisał ją Jan Polański nauczyciel języka niemieckiego**, pochodzący z Czernolewca. W międzyczasie **Polański zdołał opuścić granice Polski i dopiero w dniu 1 lipca ub. r. zaaresztowała go policja jugosłowiańska w Lublanie**, poczem wydano go władzom polskim. Polański dowodzi, że nie miał wspólników, a **działał dla rozgłosu, aby nastraszyć (!) bolszewików.** Ustalono, że Polański był oficerem **armii austrjackiej** (artylerji), że w r. 1923 był attaché wojskowym w poselstwie sowieckiem w Wiedniu, że jeździł do Rosji i stamtąd uciekł. **W roku 1924 występował jako wróg komunistów.** Proces budzi olbrzymie zainteresowanie.

Z ŻYCIA KRYNICY.

Dyrektor państwowego zakładu zdrojowego, inż. Leon Nowotarski, wyjechał do Warszawy na audjencję do P. Prezydenta Rzplitej, podczas której wręczy mu pamiątkową rzeźbę stadjonu krynickiego, jako protektorowi światowych zawodów hokejowych, które odbyły się w lutym b. r. w Krynicy.

* * *

Wczoraj odbyło się głosowanie wyborców do tut. rady miejskiej. W wyniku zwyciężyła lista prorządowa.

ZAJŚCIA TORUŃSKIE ZNÓW PRZED SĄDEM.

W ub. piątek Sąd Apelacyjny w Toruniu przystąpił do ponownego rozpatrywania sprawy demonstracyj Centrolewu w dniu 14 września 1930 r. w Toruniu. Przesłuchano ponownie świadków, przesłuchiwanych w czasie pierwszej rozprawy oraz kilku nowych, powołanych przez obronę.

Z całego świata.

Liga Narodów buduje własne lotnisko.

W dniu 5 b. m. rozpoczęły się w Genewie obrady komitetu ekspertów, który ma zastanowić nad sprawą zbudowania specjalnego lotniska **w Cointrin pod Genewą**, przeznaczonego wyłącznie dla Ligi Narodów, celem zapewnienia jej swobodnej komunikacji lotniczej na wypadek jakiegoś konfliktu międzynarodowego. Komitet ekspertów opracuje plan oraz kosztorys budowy lotniska i rezultaty swych prac przedłoży sekretarjatowi Ligi.

Dlaczego król angielski zbojkotował Chaplina?

Gazety całego świata donosiły o triumfach **Chaplina w Anglji.** Jedno tylko psuło ten entuzjastyczny nastrój. Oto na uroczystej premjerze ostatniego filmu wielkiego aktora „Światła miasta“, na który zjawili się przedstawiciele nauki, sztuki, literatury, dyplomacji i śmietanki towarzyskiej Londynu — brakło reprezentanta dworu angielskiego.

Z kwatery Chaplina w hotelu Carlton czyniono liczne próby w kierunku zaproszenia kogoś z dworu, jednak bezskutecznie. Również pogłoski o odznaczeniu Chaplina (który jest właściwie Anglikiem, gdyż urodził się w Anglji) orderem rycerskim — przycichły.

Przyczyna tego jest następująca: W pałacu królewskim Buckingham panuje surowa dyscyplina obyczajów. Dlatego też z punktu widzenia moralnego i towarzyskiego zbojkotowano Chaplina, jako człowieka zbyt często zmieniającego **żony.**

Z NOWSZEJ LITERATURY RELIGIJNEJ.

Rok Święty

członków Straży Honorowej i przyjaciół Najśw. Serca Jezusowego.

Kraków 1930.

Nakładem Arcyb. Straży Honorowej N. Serca P. Jezusa (ul. Krowoderska 16). 319 stron w 8-ce większej.

„Straż Honorowa“, to ulubiona przez czcicieli Serca Jezusowego forma i praktyka ich nabożeństwa. Zasadniczo wywodzi się ona od samego św. Franciszka Salezego, założyciela Sióstr Wizytek, lubo formalne założenie „Straży“ nastąpiło dopiero w r. 1863, a jeszcze później wyniesienie go do godności arcybractwa. Istota „Straży“ polega na tem, że członkowie jej obowiązują się dobrowolnie do odprawiania regularnie swej „Godziny Straży“, to jest do przestawania przez godzinę — o ile to jest możliwe, przed Najśw. Sakramentem — z Panem Jezusem wśród aktów uwielbienia, zadośćuczynienia, miłości, wiary, przebłagania i t. p. Bliższych szczegółów tej praktyki na tem miejscu niepodobna przytaczać, bo można się tego wszystkiego dowiedzieć bądź wprost od Dyrekcji Arcybractwa w Krakowie (ul. Krowoderska 16), bądź z pism, przez to Arcybractwo wydawanych. Jednem z tych wydawnictw jest właśnie „Rok Święty“.

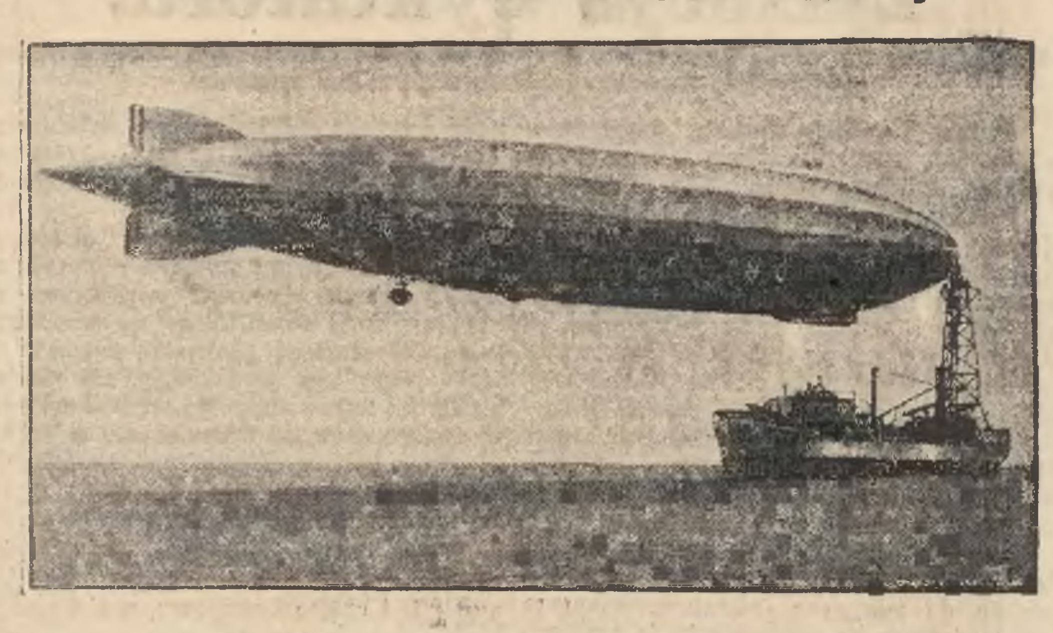
Nie jest jednak jego zadaniem udzielać informacji o „Straży“, lecz cel jego polega na tom, żeby członkom być pomocą, iżby „godziny“, które mają odprawiać, przyniosły jak najobfitsze owoce zarówno dla samej idei „Straży“ jakoteż im samym w kierunku pogłębienia życia duchowego. W szczególności wydawcom chodziło o to, żeby honorowym strażnikiem Serca Jezusowego ułatwić ćwiczenie się w poszczególnych cnotach, jakiemi winni się odznaczać prawdziwi Serca Bożego czciciele. Materjał cały jest rozprowadzony w ten sposób, że na początku każdego tygodnia wszystkich miesięcy w roku podany jest jakiś Święty, jako opiekun i patron tych wysiłków, które trzeba robić w czasie danego tygodnia. Wskazania zaś które potem następują, zaiste zdolne są sprawić, że czytelnik znajdzie w nich cenne i zbawcze wskazówki, w ciemnościach umysłu światło potrzebne, w smutku pociechę, w zniechęceniu nową pobudkę do raźnego postępu na drodze cnót chrześcijańskich, nauczy się wiernie i sumiennie spełniać obowiązki życia chrześcijańskiego i stanu swojego, tak, że obudzi się w nim wstręt do grzechu, i dowie się on, jak się opanowywać przez chrześcijańskie umartwienia, jak trzeba być ofiarnym dla sprawy Bożej i jak się poświęcać dla dobra i zbawienia dusz.

To też książka ta zagranicą przyniosła dużo pożytku duszom, więc można się spodziewać, że taksamo będzie z jej polskim przekładem, który właśnie mamy przed sobą, a który szczęśliwie posiada wszystkie zalety swego francuskiego oryginału, więc przejrzystość i jasność wystawienia i układu, i ową lekkość w użyciu i przedstawieniu myśli, właściwą francuskim pisarzom religijnym.

X. Jan Korzonkiewicz.

Celem uregulowania nakładu prosimy o najrychlejsze uregulowanie prenumeraty.

Współpraca sterowca z okrętem wojennym.



Olbrzymi Zeppelin amerykański „Los Angeles“, (dawny niemiecki ZR 3) przyczepiony do masztu kotwicznego okrętu wojennego „Patoka“. W ostatnich manewrach floty amerykańskiej wypróbowaną została współpraca sterowca z flotą wojenną.

Literatura. kino. teatr

Sentymentalny Ramon Novarro i Marlena Dietrich — vamp.

Z premjer w krakowskich kinach.

„Porucznik Armand“ **(kino „Uciecha“)** jest dźwiękowcem amerykańskim, w którym przyczepiono bezceremonjalnie Napoleona do sentymentalnego romansu porucznika gwardji Bonapartego, Armanda de Treville. Początek utrzymany jest w tonie patetycznego obrazu historycznego a. la Abel Gance lub H. Roussel, następnie fabuła oscyluje między operetką a filmem romantyczno-rycerskim a la Douglas Fairbanks. Roman Novarro o słodkich oczach nadaje tempo temu mieszanemu obrazowi; czuje się on tu doskonale w roli niedoszłego skazańca-bonapartysty, to zalotnego i śmiałego łobuza, to pucybuta-szczęściarza w miłości. Tylko w piosenkach swoich Novarro przechodzi z romantyzmu do skrajnego sentymentalizmu. Jego nastrojowy głos tak już żeruje na publiczności jak słynne rosyjskie romanse śpiewane. Pod koniec ani historja Francji ani Napoleon nie mają już nic do gadania wobec „happy endu“ i duetu miłosnego porucznika Armanda z hrabianką (naturalnie z hrabianką!). Piękną muzykę przerywa od czasu do czasu wspaniały akord Marsyljanki, dając dowód, że jednak akcję umieszczono w pewnej rzeczywistości historycznej. Ale to tylko pozory. Ameryce jest wszystko jedno. Byle tylko się dobrze skończyło!

„Marokko“ **(kino „Apollo“)**, obraz amerykański. Arcyprzemiły drągal Gary Cooper, dla którego wszystkie drzwi są za niskie i skośnooki elegant o zalotnych wąsikach, Adolf Menjou. Miejscami piękna muzyka wschodnia. Bardzo dobra reżyserja (J. Sternberg). I główna bohaterka filmu: Marlena Dietrich. Wysmukła blondynka o zielonych oczach, sportsmenka, urodzona w Berlinie, aktorka teatralna i rewjowa, uczenica Reinhardta. Od 1929 w Hollywoodzie. Wyczuwamy w niej gwiazdę, która jutro przyćmi pierwsze wielkości. Już teraz nazywają ją rywalką Grety Garbo, do której chwilami jest łudząco podobna i którą, być może, rozmyślnie naśladuje.

Marlena Dietrich byłaby może „vampem“ ekranu czyli typem kobiety demona. Wiadomo, że od śmierci Barbary La Marr i od wycofania „z obiegu“ (z powodu starości) Nity Naldi — niema obecnie takiego idealnego typu „vampa“ w filmie. Nie jest nią ani Lya de Putti, nie będzie nią też Betty Amann. Choć z drugiej strony mimo warunków zewnętrznych na „vampa“ Marlena Dietrich przepięknie oddaje akcenty kobiety, miłującej naprawdę (jak to widzimy w „Marokku“).

mafarka.

P. S. — Gdyby dyrekcja kina „Uciechy“ zamierzała kiedyś jeszcze przedrukować recenzję z naszego pisma, to oprócz powołania się na źródło, nieźle byłoby umieścić podpis pod recenzją (ot. choćby dla umiejscowienia odpowiedzialności).

Wieczór Krak. Związku Literatów.

Czterech członków Krak. Związku Literatów: **M. Wojtaszewski, W. Hlouszek, Z. Koterba Dziuban i L. Piwowar** urządziło onegdaj w Czytelni Domu Akadem. Wieczór recytacyjny swych poezyj. Zagaił słowem wstępnem p. **L. Piwowar**, urządzając sobie dość bezładnie pesymistyczny galop po organiźmie współczesnej poezji. Było tam w tem coś naturalnie i o Mickiewiczu i o Marinettim. M. in. prelegent przeciwstawił się dążeniom do jakiegoś programu poetyckiego i w imieniu kolegów stwierdził, że oni nie mają żadnego programu. Co świadczyłoby bardzo źle o poetach, pracujących bez programu; to może zawsze tylko prowadzić do paplaniny i chaosu.

Z wierszy mieliśmy tylko sposobność słyszeć recytacje **M. Wojtaszewskiego**, u którego obserwujemy pogłębienie myślowe, choć z jego rymowaniem niezawsze moglibyśmy się zgodzić. **W. Hlouszka** znamy od dawniej z jego wierszy tatrzańskich, w których radzi bylibyśmy widzieć większą giętkość formy.

Sport.

Czech Bron. skacze 52 i pół m.

Konkurs o memorjał por. Wóycickiego.

Z Zakopanego donoszą: Odbył się tu konkurs skoków do biegu złożonego o memorjał ś. p. por. Wóycickiego i skoków indywidualnych, organizowany przez Sekcję narciarską Pol. Tow. Tatrz. i Sokół. Sędziowali pp. Rozmus Aleksander i Stanisław Zdyb. Warunki atmosferyczne bardzo dobre. Do skoków kombinowanych stanęło 13 skoczków, z których pierwsze miejsce zajął **Marusarz Andrzej** (SNPTT). z adnotacją 105. 100, **skoki: 45.50 i 44.50 mtr.,** 2) **Marusarz Stan.** (SNPTT) 98. 100, **42 i 41.50 mtr.,** 3) **Gabryś Ludwik** (Wisła) 85, 100, **35 i 40 mtr.** W biegu złożonym zdobył memorjał por. Wóycickiego Marusarz Stanisław 240.000, 2) Gabryś Ludwik 235.100, 3) Górski Michał (Wisła) 234.100, 4) Marusarz Andrzej 230.100.

Do skoków indywidualnych stanęło 31 zawodników, z których pierwsze miejsce zdobył Marusarz Stan. 105. 100. **50.50 i 52 mtr.,** 2) **Czech Bronisław** (SNPTT) 101. 900. **52.50 mtr.** najlepszy skok dnia) i **46.50 mtr.,** 3) Marusarz Andrzej 97. 800.

Notatnik sportowca.

Międzypaństwowy mecz pięściarski **Węgry Polska** rozegrany w Poznaniu zakończył się zdecydowanem i pięknem **zwycięstwem pięściarzy polskich w stos. 10:6.**

Bieg narciarski **Krynica — Żegiestów** na dystansie 22 km. wygrał Motyka Stanisław. Ponadto w Krynicy odbyły się dwa mecze hokejowe między **Krynickiem Tow. Hokej. a czeską drużyną z Koszyc.** Pierwsze spotkanie wygrali Kryniczanie w stos. 3:1 a drugie w stos. 3:2.

W ostatnim dniu hokejowych mistrzostw Polski **w Katowicach** warszawska Legja pokonała AZS (Poznań) w stos. 1:0, a AZS (Warszawa) **zwyciężył Pogoń w stos. 3:1.** W ogólnej klasyfikacji **na pierwszem miejscu znalazły się AZS (Warszawa) i Legja, mając po 5 pkt.** wobec czego finałowy mecz decydujący odbędzie się prawdopodobnie w Warszawie.

Mecz hokejowy **Cracovia — Sokół** przyniósł zwycięstwo tegorocznemu mistrzowi Krakowa, Cracovii w stos. 3:0.

Wszystkie trzy ligowe drużyny krakowskie odniosły w niedzielę zwycięstwa. **Cracovia** pokonała górnośląski **A. K. S.** z Król. Huty w stosunku **5:2, Wisła** pobiła **Wawel** 6:3, a **Garbarnia** zwyciężyła **Ruch** w stos. 4:2.

Międzymiastowy mecz piłkarski **o** puhar **plebiscytowy** reprezentacyj **Katowic i Król Huty** zakończył się zwycięstwem Katowiczan w stos. 2:1.

Pięściarze krakowskiego W. K. S. **Wawel** rozegrali mecz z drużyną **„Stadjon“** z Król. Huty, osiągając zaszczytną nierozegraną w stosunku 7:7.

Nasze dzieci. — Jak śmiesz jeszcze raz brać z tego półmiska, jeśli ci powiedziałam: nie? — Mój Boże, cóż znaczy „nie“ u kobiety, — odpowiada obojętnie siedmioletni synek.

Można wytrzymać. — Jak się ma twoja żona? — Dobrze, tylko wiesz, ja jestem tak zajęty, że widuję ją w ciągu dnia zaledwie przez godzinę. — Bardzo cię żałuję. — Niema czego... godzinę można wytrzymać.

Z teatru im. Słowackiego.

„Ludzie w hotelu“, sztuka Vicki Baum, przekład St. R. Standego.

Jest to przeróbka sceniczna głośnej powieści autorki niemieckiej V. Baum pod tymże tytułem. Powieść ta zyskała wielkie powodzenie i nie jest pozbawiona głębszego podłoża psychologicznego. W adaptacji scenicznej przedstawia się ona jako 15 naturalistycznych skrótów z życia wielkiego hotelu.

Bohaterem jest właściwie sam hotel, będący symbolem życia ludzkiego. Bo jak w hotelu ludzie wchodzą i wychodzą, by ustąpić miejsca innym gościom — tak dzieje się i w życiu.

Jest tu kilka akcyj, prowadzonych równocześnie i równolegle. Centralną postacią byłaby tu tancerka rosyjska, Gruzińska, przesądna i jak wszystkie kobiece więdnące sławy, histeryczna. Dano jej stygnąć w oklaskach i sławie — mówi o sobie — a ona potrzebuje miłości. To też kiedy elegancki złodziej hotelowy, baron Gaigern zacznie jej prawić o miłości, uwierzy mu i pokocha go.

Mamy tu całą galerję typów, wyjętych z pod najżywszego tętna bieżącego życia i przedstawionych „na surowo“ z aparatem skrajnego realizmu. Oto portjer hotelowy wystaje noc całą na korytarzu w klinice, w której żona jego ma wydać na świat dziecko. Oto buchalter z prowincjonalnej fabryki, który nigdy w życiu nie nosił smokinga i nie pił szampana, a przyjechał do Berlina, aby tu przehulać 6800 mk, uciułanych przez kilkanaście lat trudu; lekarze bowiem orzekli, iż cierpi na nieuleczalną chorobę i dni jego są policzone. Chce więc jeszcze użyć przed śmiercią. Oto dyrektor fabryki ścierek w małem miasteczku, który doprowadza do fuzji swego bankrutującego przedsiębiorstwa z zakładami w Chemnitz, stwarzając fikcję umowy z fabrykami angielskiemi, aby uchronić się od ruiny. Oto panna Flamm, niby to daktylografka, a w istocie jedna z ofiar wielkomiejskiego życia, źdźbło bez woli, rzucane kaprysem pieniądza. Oto baron, wykolejeniec życiowy, który pod terorem bandy opryszków musi wykonywać zawód dżentelmena-włamywacza. Oto tajemniczy gość Grand Hotelu ze strzaskanem od granatu okiem, oczekujący codziennie depeszy, codziennie wymawiający pokój i codziennie go zatrzymujący, były lekarz w afrykańskich kolonjach, który w sztuce tej jest powołany do komentowania splotów i zawikłań życiowych: on poucza nieświadomych i objaśnia prawdę symboliczną, zawartą w sytuacjach hotelowych.

Oczywiście ten hotel — to analogja do życia. Ten ruch nieustanny, ta zmiana, to tempo, ten potok bystry i nieustający spraw, myśli, ludzi i rzeczy — to wszystko zawiera sens życia.

Są to wszystko rzeczy podane nie teatralnie, na surowo, realistycznie. Są to najbardziej grube wycinki rzeczywistości życiowej. Jest to reportaż, chowający w sobie i sensację kryminalną. W takiem ujęciu nie ma miejsca na sprawy ducha, na walki myśli, na wielkie tęsknoty, na żarliwe ekstazy, na idealne spory. Jest w tem coprawda symbol brutalnej rzeczywistości — bo gdzież tu mamy jakiś powiew namiętności niezwykłej, któryby rozgrzał serca do czerwoności? Dyr. Preysling, bankrutujący przemysłowiec czem szachuje dyrektorów, mogących go wyciągnąć z ruiny? Bilansem eksportu ścierek na Bałkany oraz kłamliwym telegramom fabryki z Manchestru. A gdzież jest ta miłość prawdziwa, ta nieśmiertelna nieśmiałość i rzewność, która pomimo wszystko jest udziałem wszystkich najgorętszych kochanków? Już wiemy, że na taką miłość czeka Gruzińska, którą haniebnie oszukano; jej serce bije po ludzku i jest nam bliskie.

Ujęcie reportażu jest dostatecznie mocne przez swój naturalizm i aktualne przez tło współczesne — aby nas zainteresować i przejąć. Jest tu moc materjału, z któregoby mógł skorzystać dramaturg. Widzimy kilka akcyj, prowadzonych równocześnie (takie sztuki są u Pirandella, Antonelliego „Casa a tre piani“, ostatnio w „Ulicy“ Rice'a, wystawianej przez Jaracza); najważniejsze, to motyw erotyczny Gruzińska—baron Gaigern i motyw społeczny buchalter Kringelein—dyrektor Preysling. Ten ostatni kontrast jest zarysowany bardzo mocno: buchalter, tragiczny trybun nędzy urzędniczej i dyrektor fabryki ścierek, kłamca i wyzyskiwacz.

Ciekawą próbą byłoby przestylizowanie teatralne tego reportażu: ten surowy wycinek życiowy nabrałby nowych barw: na te fotografje sytuacyj życiowych, chwilami realistyczne aż do nieprzyzwoitości patrzymy bez wzruszenia artystycznego, ale gdyby tę silną skondensowaną wizję naświetlić liryzmem, złagodzić rekwizyty codzienności, wprowadzić na scenę element ducha (np. lęk charakteru przed kłamstwem, sprawy miłosne na jedynej możliwej platformie: uczuciowej itd.) — możnaby uzyskać doskonałą sztukę współczesną, urastającą do rozmiarów dramatycznego symbolu. Narazie z punktu widzenia literackiego i teatralnego jesteśmy wrogami tej sztuki z powodu zasadniczego: jest tu podany materjał surowy, tworzywo nieukształtowane, rzeczywistość nie przetworzona artystycznie. Z punktu widzenia widza powtarzamy: widowisko zajmujące i przejmujące.

Wykonanie było nad wyraz dobre. Mimo braku sceny obrotowej te 15 odsłon skombinowano w czterech zasadniczych obrazach przewinęły się szybko i sprawnie: rozwiązanie dekoracyjne dwu pokoji hotelowych w przecięciu oraz centrali hotelowej telefonicznej pomysłowe i nowoczesne **(M. Rożański).** Absolutnie należy skreślić względnie udelikatnić scenę nocną z panną Flamm: realizm tej sceny jest wprost krępujący widzów i nawet artystycznie odpychający; dla starszych jest to niezdrowe, dla młodych jest to szkodliwe, dla dorosłych nic rewelacyjnego.

Na pierwszem miejscu stawiamy kreację p. **Woskowskiego** jako buchaltera Klingeleina „w przeczuciu bliskiej śmierci“. Jego postać ma w sobie dużo wstrząsającego tragizmu. Jego kreacja — to symbol uciśnionego proletarjusza urzędniczego, niby to buntującego się, w istocie nieporadnego. P. **Żmijewska** jako Gruzińska, acz zdawała się nam z początku niedysponowana do tej roli, rozegrała się i posiadła wiele akcentów lirycznych i miękkich. Mimo wszystko nie miał należytej miękkości i giętkości amanta p. **Hierowski**, ale i tak, jak zagrał, był na poziomie. Zresztą wszyscy grali dobrze. Wymieńmy jeszcze nazwisko p. **Kosteckiej** z dopiskiem: należy oszczędzać i szanować swą kompletną urodę.

Apelujemy jeszcze raz do reżysera (p. Szyn**dlera**) o ścieniowanie drastycznej sceny erotycznej i złagodzenie nieprzyjemnych naturalistycznych epizodów.

JAN SKOWRON.

Co słychać w Krakowie.

Kraków, dnia 10-go marca 1931.

Wtorek 10: 40 Męczenników.

Środa 11: św. Sofronjusza.

Środa 11: wsch. słońca o godz. 6.25, zach. o 17.57.

———o o o———

REJESTRACJA EMIGRANTÓW SEZONOWYCH NA ROBOTY ROLNE DO NIEMIEC. Ministerstwo spraw wewnętrznych rozesłało do wojewodów: w Białymstoku, Kielcach, Krakowie, Lublinie, Lwowie, Łodzi, Poznaniu, Stanisławowie, Toruniu i Warszawie okólnik z poleceniem niezwłocznego rozpoczęcia rejestracji robotników, zamierzających wyjechać na sezonowe roboty rolne do Niemiec. Okólnik zaznacza, że zapotrzebowanie na sezonowych robotników rolnych w Niemczech jest w roku bieżącym nieco mniejsze, aniżeli w latach poprzednich.

GOLENIE W SOBOTĘ — W NIEDZIELĘ FRYZJERZY ŚWIĘTUJĄ. Do Ministerstwa spraw wewnętrznych wpływają często skargi i memorjały w sprawie nieprzestrzegania przez właścicieli zakładów fryzjerskich przepisów o godzinach pracy. Zakłady te nietylko naruszają przepisy, dotyczące pracy w dni powszednie, lecz przekraczają zasady ustawowe o przymusie odpoczynku niedzielnego i świątecznego. Wobec tego minister spraw wewnętrznych zwrócił się do wojewodów, podkreślając tę anomalję oraz polecając władzy lokalnej, by pociągała do odpowiedzialności karno-administracyjnej wszystkich właścicieli nie stosujących się do przepisów.

Z KRONIKI POLICYJNEJ. Niewyśledzeni na razie sprawcy wybili szybę w oknie od strony podworca i dostali się do lokalu restauracyjnego Dawida Reinera przy ul. Kobierzyńskiej l. 48. Skradli tam wędliny i kilka flaszek wódki wartości 350 zł. — Do mieszkania p. Józefy Wolańskiej przy ul. Murowanej l. 8. w czasie jej nieobecności włamano się i skradziono 400 zł. — Do mieszkania Dunaja Hermana, restauratora przy ul. Długiej l. 21. w czasie nieobecności domowników włamali się jacyś opryszki i skradli garderobę oraz biżuterję wartości 500 zł. — Z niezamkniętego mieszkania Friedmana Efroima przy ul. Miodowej l. 16. skradziono srebro stołowe, lichtarze srebrne i bieliznę wartości 800 zł.

PRZYTRZYMANIE DWÓCH ZBIEGŁYCH ARESZTANTÓW. Organa policji przytrzymały w dniu 6 bm. dalszych dwóch uciekinierów z więzienia w Chrzanowie, a to Józefa Tomerę w Chełmie pow. chrzanowskiego i Jana Kazimierza Jakubowskiego w Warszawie.

———ooo———

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

100 ZŁ. NA KOLONJĘ RABCZAŃSKĄ uczenic Szkoły powszechnej im. Zofji Chrzanowskiej w Krakowie, złożyła Irenka Getrey, uczenica tej szkoły, jako część dochodu ze swego wieczoru tanecznego, urządzonego w dniu 8 lutego b. r. w sali „Bagatela“.

POSIEDZENIE TWA LEKARSKIEGO odbędzie się we środę 11 b. m. o godz. 7-mej w sali Towarzystwa, ul. Radziwiłłowska L. 4.

STARANIEM „ALLIANCE FRANCAISE“ wygłosi prof. B. Hamel odczyt pt.: „Un peintre des amis, — Georges Duhamel“, dziś we wtorek o godz. 6 wieczór, w sali IV-go Gimn., Krupnicza 2 I-sze piętro. Wstęp wolny.

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Wtorek: „Ludzie w hotelu“ (nowość).
Sroda: „Ludzie w hotelu“ (nowość).
Czwartek: „Ludzie w hotelu“ (nowość).

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: „Serce na ulicy“ (w gł. rolach Nora Ney, K. Junosza Stępowski i Zbyszko Sawan).

APOLO: „Marokko“ (w gł. roli Marlena Dietrich).

CORSO: „Kobieta na księżycu“ w głównej roli Willy Fritsch i Girla Nawros.

SZTUKA: „Dynamit“.

WARSZAWA: „Manolescu-dżentelman włamywacz“ (w gł. roli Brygida Helm).

UCIECHA: „Porucznik Armand“ (w gł. roli Ramon Novarro).

———ooo———

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś i w dni następne pozostaje na repertuarze sensacyjna sztuka Vicki Baum „Ludzie w hotelu“. Duże dotychczasowe powodzenie i wielkie uznanie publiczności dla pomysłowej reżyserji p. J. Szyndlera, oprawy dekoracyjnej p. M. Różańskiego, oraz znakomitej gry zespołu z pp.: Żmijewską, Kostecką, Nowakowską, Hierowskim, Krzemieńskim, Kułakowskim, Leliwą, Nowakowskim, Szymańskim, Szyndlerem i Woskowskim na czele, pozwalają na pomyślne wróżby dla tego niezwykłego dzieła. W przygotowaniu pod kierunkiem reżyserskim p. J. Woskowskiego świetna komedja Fr. Molnara „Dobra wróżka“.

MICHELE FLETA W KRAKOWIE. Największą sensacją artystyczną obecnego sezonu koncertowego w Krakowie będzie występ p. Michele Flety, jednego z najsłynniejszych tenorów świata. Krakowskiemu Biuru Koncertowemu E. Bujański udało się po dłuższych staraniach nakłonić tego słynnego artystę do wystąpienia w naszem mieście z jedynym koncertem, który odbędzie się w sobotę dnia 21 b. m. w Starym Teatrze. Sprzedaż biletów rozpoczęła się w poniedziałek 9 b. m. w Starym Teatrze i odbywać się będzie codziennie od godz. 4-tej po południu.

I-SZY KWARTET POLSKI ŻEŃSKI A CAPPELLA wystąpi dnia 14 b. m. w sali Bolońskiego o godz. 8-mej, ze współudziałem znanej pianistki Magdaleny Lipkowskiej.

Watykan a powstanie listopadowe.

Odczyt X. biskupa Godlewskiego.

„Niech się Polacy modlą, czczą cara i wierzą“. Te słowa włożył w usta Grzegorza XVI. Słowacki w „Kordjanie“, a w ślad za nim wielu wrogich Kościołowi publicystów przedstawiało tego Papieża jako wroga Polaków. Czy słusznie? Pytanie to było przedmiotem interesującego **odczytu ks. biskupa Godlewskiego** „Watykan a powstanie 1831 r.“, wygłoszonego przedwczoraj, w niedzielę, w sali Kopernika Uniw. Jag.

Prelegent oparł się na nowych opracowaniach i źródłach, zbadanych przez siebie w Petersburgu. W ich świetle stosunek Watykanu do powstania przedstawia się inaczej niż dotąd przeważnie sądzono.

Powstanie wybuchło wtedy, gdy w państwie kościelnem było silne wrzenie rewolucyjne. Zanosiło się na to, że żywioły skrajne, kierowane przez masonerję, będą usiłowały obalić władzę papieża. To też Watykan musiał być podejrzliwie i niechętnie usposobiony wobec wszelkich rewolucyj. Nie wiedziano w Rzymie, że powstanie polskie nie zwraca się bynajmniej przeciw Kościołowi. Wiadomości o wypadkach w Warszawie były początkowo zupełnie błędne. Np. nuncjusz Spinola z Wiednia, który pierwszy pisał do Rzymu o wybuchu powstania, zaliczał do organizatorów powstania... księcia Lubeckiego. Świadomie w fałszywem świetle przedstawiał powstanie sprytny, układny i zręczny poseł rosyjski Gagaryn. Zwrócił się on zaraz po koronacji Grzegorza XVI. z oskarżeniem biskupów polskich, którzy podpisali manifest detronizacyjny i **prosił papieża o „ojcowskie napomnienie kleru“**. Papież wystosował **breve**, którego minister rosyjski Nesselrode nie chciał ogłaszać, bo uznał je za „dziwaczne i blade“. W **breve** ten Grzegorz XVI podkreślał, że Kościół nie lubi szczęku oręża, ale powstania nie potępił.

Rząd polski nie dbał o należyte informowanie Watykanu. W grudniu 1830 r., podczas **interregnum** w Rzymie, bawił jako agent polski Florjan Stefan Garczyński, ale właściwy poseł polski, Stanisław Badeni, przybył do Rzymu dopiero z końcem czerwca 1831 r. i jak się zdaje sprawował swe obowiązki niedbale. Miał między innemi prosić Watykan o interwencję na rzecz Polski. 13 lipca odpowiedział mu kardynał Bernetti, że Ojciec św. nic w sprawie interwencji nie może uczynić, bo już zajęły się tem dwa mocarstwa. Chcąc jednak dopomóc walecznemu narodowi polskiemu Ojciec św. zachęcił jednego z monarchów, by się ujął za Polską. Istotnie w sierpniu 1831 r. **nuncjusz Spinola interwenjował u Metternicha, by skłonić Austrję do pośrednictwa pokojowego.**

Po stłumieniu powstania Gagaryn wskazywał Watykanowi, że w Statucie Organicznym zabezpieczono prawa Kościoła i wzamian za to domagał się, by kler wyraźnie wystąpił przeciw ideom rewolucyjnym. Prośby Gagaryna popierał przedstawiciel Austrji, z którą Watykan musiał wtedy utrzymywać jak najlepsze stosunki ze względu na ruchy rewolucyjne we Włoszech. Te nalegania oraz obawa o los Kościoła w Rosji skłoniły wreszcie Grzegorza XVI-go w czerwcu 1832 r. do wydania **breve**, które tak mocno dotknęło partjotów polskich. Ten sam jednak papież nie zawahał się w kilkanaście lat później wystąpić przeciw Rosji i potępić „wiarołomstwo“ rządu carskiego.

Odczyt ks. biskupa Godlewskiego wysłuchali słuchacze z wielkiem zainteresowaniem i nagrodzili burzliwemi oklaskami. Sala była przepełniona.

WARSZAWSKA SZOPKA POLITYCZNA. W środę 11 b. m. odbędą się ostatnie dwa przedstawienia Warszawskiej Szopki Politycznej, a to o godz. 7-mej i 9.15 wieczór w Starym Teatrze. Zwolennicy prawdziwego humoru i dosadnej satyry będą mogli podziwiać świetnie ujęte typy ze świata politycznego, teatralnego i kinowego.

KONCERT MUZYCZNO-WOKALNY na dochód ochronek Koła Pań T. S. L. odbędzie się w środę 11 b. m. w sali Bolońskiego. Udział przyjma: znana z występów operowa śpiewaczka Karolina Safri, Marja Kreinerowa, znakomita pianistka (ucz. Ign. Friedmana), Stefan Schwarzenberg-Czerny, skrzypek-wirtuoz i znany humorysta Mieczysław Mowczanowski. Bilety są już do nabycia w kasie przy sali.

———o o o———

II posiedzenie Rady Przybocznej

prezydenta m. Rollego odbędzie się — jak donosiliśmy — we środę dnia 11 bm. o 6 pop. w sali radnej na Ratuszu krakowskim. Porządek dzienny obejmuje: 1) przydzielenie członków Rady Przybocznej do sekcyj i komisyj. 2) sprawozdanie Rady Nadzorczej Krakowskiej Miejskiej Kolei Elektrycznej, 3) sprawozdanie prezydenta miasta z działalności gminy odnośnie do żywienia bezrobotnych, tudzież dożywiania dzieci szkolnych i upoważnienie prezydenta i wiceprezydentów miasta do wyjednania na ten cel kredytu w wysokości 20 tysięcy złotych.

Ważne dla romanistów.

Polonistyka na uniwersytecie genewskim.

Jak się dowiadujemy, egzamin polonistyczny ważny jest jako jeden z trzech przedmiotów, wymaganych w uniwersytecie genewskim do otrzymania stopnia licencié ès langues modernes. Wymagane są trzy języki: francuski, oraz dwa inne europejskie, któremi mogą być polski i rosyjski. Docentem polonistyki jest od lat dwóch Dr Edward Cros, który wykłada literatury, języka oraz historji Polski. W semestrze bieżącym odbył się pierwszy egzamin polonistyczny na tej wszechnicy. Nowy semestr zaczyna się 6 kwietnia (wykłady 13-go). Dla Polaków, poszukujących dyplomu z języka francuskiego zagranicą, inowacja ta jest bardzo cenną.

Ruch ludności w styczniu 1931 roku.

W ciągu stycznia b. r. zawarto w Krakowie małżeństw 136 (179), w tem chrześcijańskich 86 (117). Urodziło się żywo dzieci 413 (376), nieślubnych 81 (89), w czem z małżeństw żydowskich rytualnych 26 (30). Wśród żywo urodzonych było chłopców 214 (193). W tym samym okresie czasu zmarło osób 310 (394), z czego miejscowych 216 (277). Liczba zmarłych w szpitalach wynosiła osób 163 (202). Z przyczyn śmierci najwięcej przypada na gruźlicę 59 i na choroby organiczne serca 36. Wśród zmarłych było chrześcijan 251 (321).

Do szkół podchorążych tylko ochotnicy z pełnym cenzusem.

Do szkół podchorążych rezerwy w roku bieżącym będą wcielani tylko poborowi i ochotnicy z **pełnym cenzusem oficerskim, którzy posiadają maturę,** lub ukończoną równorzędną szkołę średnią, uprawniającą do skróconej czynnej służby wojskowej. Poborowi, posiadający 6 do 8 klas szkoły średniej lub równorzędnej, nie będą wcielani do szkół podchorążych rezerwy, lecz do pułków, jako zwykli poborowi. Podania takich poborowych o przyjęcie do szkół podchorążych rezerwy, kierowane do władz wojskowych, nie będą uwzględniane i pozostaną bez odpowiedzi.

„Polska a Niemcy“

W 10-tą rocznicę plebiscytu na Śląsku.

Na dzień 20 b. m. przypada dziesiąta rocznica pamiętnego plebiscytu śląskiego, który zadecydował o przyłączeniu do niepodległego państwa polskiego dawnej dzielnicy piastowej. Do dziś jeszcze tkwią żywo w pamięci społeczeństwa polskiego te uczucia i nastroje, ta niepewność i wyczekiwanie, a następnie radosny entuzjazm, jaki wówczas w całym narodzie łączył się z tą historyczną datą. Dziś, w dziesięć lat po plebiscycie oczy społeczeństwa polskiego znowu zwrócą się baczniej na Śląsk i bardziej niż kiedykolwiek, w nawale codziennych spraw, wysunie się na czoło pytanie: jak układają się stosunki między Polską a Niemcami, tak sąsiedzkie między obu państwami, jak i wewnętrzne, wobec mniejszości niemieckiej, pozostałej w granicach Śląska?

Temu zagadnieniu zawsze dla Polski aktualnemu poświęcona jest świeżo wydana broszura red. „Głosu Narodu“ p. St. Sopickiego p. t. „Polska a Niemcy“. W dziesiątą rocznicę plebiscytu na Śląsku“ (Kraków 1931). Przypomina ona przebieg historycznych chwil związanych z nazwiskiem wodza ludu śląskiego — Korfantego, kreśli zarys szlaków jakiemi zmierza polityka powojennych Niemiec, szuka odpowiedzi na pytanie: „Czy idziemy ku wojnie z Niemcami?“, snuje nauki z przeszłości i teraźniejszości, podkreśla zasadnicze warunki pokojowego współżycia obu państw i narodów zawsze jednak w oparciu o nienaruszalność granic. „Polska a Niemcy“ St. Sopickiego jest — jak wiele jego prac poprzednich — niezwykle zajmującą, barwnie i śmiało ujętą charakterystyką tego wiecznie żywego dla nas problemu.

Skład główny w Księgarni Krakowskiej, Kraków, ul. św. Krzyża 13. Cena za egzemplarz 1 zł.

Dr. J. W.

Humor.

Nie można wierzyć. — Pamiętasz, mój drogi tego lekarza, który przed dziesięciu laty przepowiedział mi, że nie pożyję i sześciu miesięcy! Mąż (roztargniony): — Teraz nikomu wierzyć nie można!

Życie gospodarcze

Redukcja płac urzędniczych o 2 procent.

Sejm odesłał do komisji rządowy projekt noweli do ustawy emerytalnej funkcjonarjuszy państwowych.

Projekt ten podnosi składki emerytalne z 3 proc. na 5 porc., na czem Rząd zyskuje 20 miljonów rocznie, przywraca dawny art. 25 ustawy emerytalnej zmodyfikowany w ten sposób, że emeryci mogą obejmować płatne stanowiska w służbie samorządowej i państwowej z tem, że o ile nowe uposażenie przekracza 150 proc. uposażenia, jakie pobierał urzędnik w służbie czynnej, to nadwyżki te strąca się z uposażeń emerytalnych, jeżeli zatem kto brał 400 zł. miesięcznie w służbie czynnej, a pobiera 300 zł. jako emeryt, to może przyjąć posadę płatną do wysokości 600 zł. miesięcznie. O ile brałby więcej, to ma być strącane z emerytury.

Wreszcie projekt przewiduje, że lata pracy zawodowej w służbie prywatnej przed wstąpieniem do służby państwowej, przy przejściu na emeryturę, mogą być zaliczone tylko w ilości równej okresowi faktycznej służby państwowej.

Podwyższenie składek emerytalnych z 3% na 5% równa się w praktyce obniżeniu wszystkich pensyj urzędniczych o 2 proc., gdyż o tyle mniej będą urzędnicy faktycznie pobierać, po podwyższeniu potrąceń emerytalnych.

Redukcja pensyj w bankach państw.

W sobotę popołudniu nadeszły z ministerstwa skarbu listy do kierowników instytucyj finansowych, jak P. K. O., B. G. K. i Bank rolny **z zaleceniem wprowadzenia z dniem 1 kwietnia rb. redukcji pensyj w wysokości 10%.** Zalecenie to pozostaje w związku z pierwszym projektem sejmowym, aby oszczędności na pensjach urzędniczych ograniczyć do redukcji pensyj w instytucjach o charakterze finansowym, gdyż tam urzędnicy korzystają z dodatków do pensyj. O wprowadzeniu redukcyj w innych urzędach państwowych, pisze „Kurjer Poranny“, niema narazie mowy.

———ooo———

Ile kosztować będzie miasta polskie

wprowadzenie nowych meldunków.

Według obliczeń, dokonanych przez organizacje właścicieli domów, koszt wprowadzenia nowych meldunków, biorąc za podstawę dom zamieszkały przez 80 osób, wyniesie zgórą 80 złotych, co daje na mieszkańca 1 zł.

Tyle kosztować będzie: zmiana tablicy własności domu, latarni orjentacyjnej, tablicy z numerami poszczególnych mieszkań, zmiana numerów mieszkań według przepisanych numerów i barw, koszt meldunkowej księgi domowej, kartek meldunkowych, pięczątki domowej, zmiany listy lokatorów i t. p.

Ponieważ ludność miast w Polsce wynosi około 9 miljonów, tyleż miljonów złotych wyniona meldunki.

Mniej więcej drugie tyle pochłonie utrzymanie ewidencyjnych biur meldunkowych.

Pozatem ludność ponosić będzie wydatki bezpośrednie na różne kartki przy wyrabianiu dokumentów.

Dodawszy do tych cyfr wydatki gmin wiejskich i meldunki, otrzymamy w ogólnej sumie wydatek roczny kilkunastu miljonów złotych.

———ooo———

Urzędowe notawania giełdy zbożowej w Krakowie.

Na zebraniu krakowskiej giełdy zbożowej w dniu 6 b. m. ustalono następujące, orjentacyjne ceny zbóż i mąki:

Pszenica dworska czerwona stand. 28.56—29, biała stand. 28—28.50, targowa stand. 27—28, żyto dworskie stand. 20.25—20,75, targowe stand. 19.50—20, owies dworski stand. 25—26, targowy stand. 24—25, jęczmień browarniany 27—28, na krupy stand. 22—23, kukurudza rumuńska 30—32, groch Wiktorja 37—40, półwiktorja małopolski 28—35, polny 28—30, fasola cukr. biała (Jasiek) ręcznie wyb. 75—85, cukr. biała (Jasiek) 65—70, cukr. biała okrągła 38—42, biała długa 38—42, biała krótka 34—38, Wachtel 33—36, mięszana 28—30, bobik siewny 24.50—25.50, pastewny 23—24, wyka siewna ciemna 32—34, pastewna 29—31, łubin żółty 33.56—35.50, żółty do siewu 36.50—38.50, niebieski 24.50—25,50, niebieski do siewu 26.50—27.50, makuchy lniane 29—30, słoneczne 46% białka i tłuszczu 24—25, siano słodkie 12.50—13.50, średnie 11—12, kwaśne 8.50—9.50, koniczyna pastewna 15—16, słoma długa 5.50—6, mierzwa luzem 4.50—5, prasowana 5.56—6, rzepak zimowy z workiem 41—42, mak niebieski z workiem 95—105, szary z workiem 80—90, kminek czyszczony 165—175, holenderski 185—190, koniczyna nasienna czerwona atest. 300—320, surowa czerwona 230—260, mąka pszenna okr. Krak. grysik pszenny 57—58, grysikowa 54—56, 45% 51—52, 65% 45—46, mąka pszenna z młynów kongresowych grysikowa 51—53, 0060 46—47, mąka żytnia okr. Krak. typowa 34—34.50, mąka żytnia okr. Poznań. typowa 35—35.50, razówka żytnia 29—30 graham pszenny 38—39, otręby żytnie 15—15.50, pszenne 16—16.50, mąka czerwona 18—18.50, pęcak fabryczny 31—32, chłopski 30—31, siekanka jęczmienna fabryczna 32—33, chłopska 31—32, kasza jaglana krajowa 50—51, tatarczana cala 64—66 zł.

Wykształcenie wojskowe uczniów.



Nie idzie tu o t. zw. przysposobienie wojskowe młodzieży, ale o regularne wykształcenie wojskowe, jakie pobierają uczniowie wyższych szkół w Anglji. Oto na rycinie uczniowie kolegjum w Eton, wyruszają na godzinę strzelania.

Polski Bank Przemysłowy wstrzymał wypłaty.

Jedna z największych i najpoważniejszych instytucyj finansowych w Polsce. **Polski Bank Przemysłowy znalazł się w trudnościach płatniczych,** które mogą zresztą okazać się tylko chwilowemi, o ile znajdzie się należycie zorganizowana pomoc. Być może, że najbliższe godziny nawet przyniosą pod tym względem wyjaśnienie sytuacji. Narazie stan jest taki, że w dniu wczorajszym **bank wstrzymał wypłaty,** a to na zlecenie specjalnego inspektora Ministerstwa Skarbu delegowanego do centrali banku w Warszawie, przyczem jednak wypłaca się niektóre należytości mające charakter depozytowy. Bank **wniósł podanie o nadzór sądowy,** niemniej jednak w kołach poinformowanych stwierdzają, że aktywa banku przewyższają passywa, że zatem **pokrycie zobowiązań jest w 100 procentach zapewnione.**

Sprawa trudności płatniczych, jakie się wyłoniły ma swe źródło w specjalnej **strukturze tej instytucji.** Mianowicie kapitał francuski jest w niej reprezentowany **16 miljonami zł.,** podczas gdy polski — **600 tys. zł.** Finansowała go **grupa francuska Dewildera w Paryżu,** która zkolei pozostawała w ścisłych stosunkach finansowych **z Oustric'iem.** Gdy koncern Oustric'a zbankrutował niedawno wśród okoliczności stanowiących znaną sensację, **pociągnął za sobą także i Dewildera,** ten zaś dla pokrycia swych potrzeb płatniczych we Francji **zaczął intensywnie ściągać gotówkę ulokowaną w polskich instytucjach kredytowych,** któremu to zapotrzebowaniu Bank Przemysłowy **nie mógł nadażyć,** zwłaszcza, że sytuacja na rynku krajowym wskazywałaby raczej na konieczność gromadzenia, a nie demobilizacji kapitału.

Rząd znając sytuację finansową, jaka dla tej instytucji wytworzyła się, zwołał w ub. tygodniu konferencję w Ministerstwie Skarbu dla ratowania banku. Okazało się jednak, że rząd nie może udzielić żadnej pomocy, gdyż cały „fundusz pomocy bankom“ w kwocie 60 milj. zł. został już skonsumowany na różne cele. Sanacji Banku Przemysłowego chciał się zkolei podjąć Bank Polski i zażądał żyra od innych banków — te jednak odmówiły. Była próba połączenia z Polskim Bankiem Handlowym, ta jednak po krótkotrwałych pertraktacjach spełzła na niczem. Również Bankowi Spółek Zarobk. proponowano przejęcie Banku Przemysłowego. Jak się dowiadujemy dalsze usiłowania zażegnania kryzysu są w toku i nie jest wykluczone, że wydadzą pomyślny rezultat.

Polski Bank Przemysłowy jest bowiem tą instytucją, która szczególnie intenzywnie finansowała **cały prawie większy przemysł Małopolski** i ma pod tym względem duże zasługi jeszcze z czasów przedwojennych. Dużą wartość finansową przedstawiają **liczne i okazałe objekty, stanowiące własność banku,** m. i.: „Gródek T. A.“ w Krakowie (t. zw. „dom amerykański“), gmach mieszczący biura banku przy ul. Szewskiej, dwa gmachy w Warszawie, duży budynek zakupiony w roku ub. w Łodzi, oraz okazały gmach we Lwowie po Banku Austro-węgierskim.

Warto tu przypomnieć, że założycielem Polskiego Banku Przemysłowego był dawny galicyjski Wydział Krajowy łącznie z miastami Krakowem i Lwowem. Kapitał zakł. wynosił 10 milj. kor., które złożono w ten sposób, że Wydział Kraj. dał 5 milj., miasta Lwów i Kraków, oraz prywatni akcjonarjusze polscy 2 miljony, resztę zaś t. j. 3 miljony wpłacił Austrjacki Zakład Kredytowy, co było w swoim czasie powodem ożywionej dyskusji publicznej ze względu na obawy co do roli tego kapitału niemieckiego w przemyśle polskim. Było to wówczas niezwykłym wysiłkiem kraju, że udało się zebrać potrzebne na kapitał zakładowy fundusze dla stworzenia placówki, w której nikły jeszcze, ale rozwijający się wciąż przemysł galicyjski znajdował ożywcze źródło kredytów. Pierwotny udział funduszu krajowego w kapitale akcyjnym wynosił 50%, a po drugiej emisji akcji nawet nieco ponad 50%. Od roku jednakże 1920 (po zlikwidowaniu Wydziału Krajowego, zamienionego w Wydział Samorządowy) ministerstwo skarbu przestało asygnować sumy potrzebne na wykonanie prawa poboru z okazji nowych emisji skutkiem czego udział funduszu krajowego w kapitale akcyjnym spadł z 50% do ułamka — do 0.83% temsamem stosunek Wydziału Samorządowego, względnie funduszu krajowego do Banku zeszedł do roli zwykłego, małego akcjonarjusza, a Wydział Samorządowy stracił wpływ w tej spółce i możność oddziaływania na jej prowadzenie. Wydziałowi Samorządowemu pozostały jedynie pewne atrybucje z dawnych czasów, a to prawo mianowania prezesa rady zawiadowczej i trzech członków tej rady, wreszcie prawo mianowania komisarza krajowego, co przy ostatnich zmianach statutu uległo pewnym zmianom. Prezesem banku jest obecnie sen. dr. Szarski, poprzednio naczelny dyrektor tej instytucji.

Z Krakowa członkiem rady nadzorczej jest wiceprez. m. Ostrowski, który stanowisko to zajął w czasie pełnienia funkcji komisarza rządu m. Krakowa; zabiegał on też usilnie o to, by rozmaite instytucje miejskie lokowały w tym banku swe fundusze, względnie, by przez bank ten przeprowadzały operacje. P. Ostrowski uczestniczył też w ostatniem posiedzeniu rady nadzorczej banku w ub. tygodniu, na którem zadecydowano o losach tej instytucji.

———ooo———

Giełda bez ruchu.

Notowano: Tohan 3.25 zł.

Dolar gotówkowy 8.91½—8.92½ zł; czeki 8.92½—8.93½ zł; Bank Polski bez zmiany.

W akcjach tendencja utrzymana bez większych zmian. Poszukiwano Banku Polskiego po 133.50 do 135 zł., jednakowoż bez tranzakcji. Z papierów handlowych robiono tylko Tohanem w drobnych ilościach po kursach ustalonych.

Na **pogiełdziu** nastrój podobny, zupełnie bez tranzakcji.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Warszawa 9 marca. Dolary 8.92, 8.94, 8.90. Dewizy: Holandja 357.85, 358.75, 356.95: Londyn 43.36, 43.47, 43.25: Nowy Jork 8,91, 8.93, 8.89: Paryż 34.95, 34.64, 34.86: Praga 26.44½, 26.51, 26.38: Sztokholm 239.05, 239.65, 238.45: Szwajcarja 171.75, 172.18, 171.32: Wiedeń 125.45, 125.76, 125.14: Włochy 46.77, 46.89, 46,65; Berlin w obrotach prywatnych 212.40.

KURSA OBLIGACJI.

Akcje: Bank Polski 137—138—137½ — Bank Związku Spółek Zarobkowych 65.

Pożyczki: 3% premjowa budowlana 48½—47 — 5% pożyczka konwersyjna 48½ — 6% dolarowa 74—74½ — 8% Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. 94 — 7% Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. 83¼.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zurych 9 marca. Paryż 20.35, Londyn 25.24 3/8, Nowy Jork 5.19.65, Belgja 72.42¼, Włochy 27.22¼, Hiszpanja 56.30, Holandja 208.32½, Berlin 123.64, Wiedeń 73.01, Sztokholm 139.12, Oslo 138.97½, Kopenhaga 138.97½, Sofja 3.76¼, Praga 15.39¼. **Warszawa 58.17.**

Radio.

Środa 11 marca.

Kraków (312.8). G. 11.40 Przegląd prasy: 11.58 Sygnał czasu, hejnał; 12,16 Płyty gramofonowe: 13,10 Komunikat meteorologiczny: 15 Komunikat gospodarczy; 15.50 Radjokronika; 16.15 Program dla dzieci; 16.45 Płyty gramofonowe: 17 Kwadrans harcerski; 17.15 Odczyt z Katowic; 17.45 Koncert z Warszawy; 18.45 Rozmaitości; 19.10 „Skrzynka“ i giełda rolnicza; 19.25 Odczyt „Akrobaci świata zwierzęcego“ wygłosi prof. dr. M. Siedlecki: 19.40 Prasowy Dziennik Radjowy: 20 „Skrzynka pocztowa“ — inż. St. Broniewski; 20.15 Pogadanka i koncert narodowościowy duński z Warszawy: 21.45 Kwadrans literacki; 22 Koncert chóru Warsa: 22.20 Feljeton; 22.50 Komunikaty: 23 Muzyka taneczna.

Lwów (380.7). G. 19.25 „O muzykalnym Lwowie“, odczyt dr H. Bergera: 20 Pogadanka literacka p. I. Wieniewskiej; 23 Muzyka z „Bagateli“ we Lwowie, zespół p. A. Melodysty.

Warszawa-Raszyn (1411.8). G. 11.40 Przegląd prasy; 11.58 Sygnał czasu: 12.16 Muzyka: 13.10 Komunikat meteorologiczny; 15 Komunikat gospodarczy; 15.20 Komunikat harcerski; 15.50 Radjokronika: 16.10 Komunikat dla Żeglugi i Rybaków; 16.15 Program dla dzieci starszych; 16.45 Czajkowski: Koncert skrzypcowy B. Hubermana; 17.15 Odczyt z Katowic; 17.45 Muzyka rosyjska; 18.45 Rozmaitości; 19.10 Skrzynka pocztowa rolnicza: 19.25 Płyty gramofonowe; 19.35 Program na dzień następny; 19.40 Prasowy Dziennik Radjowy: 19.55 Płyty gramofonowe: 20 „Wśród książek“; 20.15 Pogadanka z Danji; 20.30 Koncert narodowościowy kompozytorów duńskich. Wykonawcy: Orkiestra P. R. pod dyr. J. Ozimińskiego i trio instrumentalne (skrzypce — Jan Dworakowski, wiolonczela — K. Wiłkomirski, fortepian — M. Wiłkomirska); 21.45 Kwadrans literacki; 22 Koncert chóru Warsa; 22.20 Feljeton pt.: „Życie zamrożone“; 22.50 Komunikaty: 23 Muzyka taneczna z „Oazy“. Orkiestra pod kier. W. Wilkosza.

Katowice (408.7). G. 15.20 Komunikat Polskiego Związku Zrzeszeń Gosp. Województwa Śląskiego, oraz komunikat Teatru Polskiego: 17.15 Prof. dr K. Simm: „Pół dnia w bułgarskiej wsi“: 17.45 Muzyka rosyjska; 18.45 Codzienny odcinek powieściowy; 19.15 K. Nitschowa: Pogadanka z działu „Gospodyni śląska“; 23 Lektura dla przyjaciół P. R. zagranicą — z literatury polskiej fragmenty wybrane. Część II. Korespondencję bieżącą słuchaczów zagranicznych (z Europy, Afryki, Azji i t. d.) omówi dyr. programów Rozgłośni Katowickiej, Stefan Tymieniecki.

Burzliwy wiec akademicki w Warszawie

Rektor Michałowicz cofnął zezwolenie na odbycie walnego zebrania Bratniej Pomocy Uniwersytetu w gmachu uniwersyteckim. Wobec tego młodzież zwołała wiec protestacyjny. Na dziedzińcu uniwersytetu zebrał się tłum młodzieży, liczący ponad 2.000 osób.

Po przemówieniach reprezentantów młodzieży **zebrani uchwalili odpowiednie rezolucje, a na znak sprzeciwu przedefilowali pod mieszkaniem rektora.**

W chwili, gdy uczestnicy wiecu po jego zakończeniu znaleźli się za bramą uczelni, policja usiłowała rozprószyć pochód młodzieży. Przywieziono samochodami nastawki mosiężne i umocowano do hydrantu, założono wąż pożyczony ze straży pożarnej i puszczono strumień wody. Mimo to studenci nie ruszyli się z miejsca.

Wtedy policja rzuciła pomiędzy młodzież bomby łzawiące, powodując wśród zebranego tłumu zamieszanie.

Studenci zorganizowali pochód, który przeszedł miasto z okrzykami: „Precz z sanacją"!

Płace robotnicze powinny być utrzymane.

Warszawa 9. 3. (Telef. wł.). Ministerstwo pracy rozesłało okólnik do inspektoratów pracy z zaleceniem, ażeby **dołożyły starań w kierunku utrzymania zarobków robotniczych na obecnym poziomie.** Do ministerstwa pracy nadszedł wniosek komisarza demobilizacyjnego w Katowicach w sprawie nadania mocy obowiązującej ostatniemu orzeczeniu komisji arbitrażowej, dotyczącemu płac w przemyśle cynkowym i kopalniach kruszcowych na Górnym Śląsku. **Orzeczenie komisji przewiduje, jak wiadomo, zniżkę zarobków robotniczych.**

PRZESUNIĘCIE TERMINU WCIELENIA AKADEMIKÓW DO WOJSKA.

Warszawa, 9. 3. (Telef. wł.). Ministerstwo wyznań rel. i ośw. publ. wysłało do kuratorjum okręgowych odpis okólnika ministerstwa spr. wojskowych w sprawie przesunięcia terminu wcielenia do szeregów wojskowych na rok 1931/32 dla studentów wyższych zakładów naukowych, zakładów teologicznych, uczniów ostatnich klas szkół średnich ogólno-kształcących, seminarjów nauczycielskich oraz średnich szkół zawodowych.

GROŹNE ZATORY NA WIŚLE.

Warszawa, 9. 3. (Tel. wł.). W dniu dzisiejszym rano wyjechali na teren powiatów włocławskiego i nieszawskiego urzędnicy wojewódzcy w celu zbadania sytuacji powodziowej, która znacznie się pogorszyła. Pod Jabłonną, koło Warszawy, między Nieszawą a Ciechocinkiem potworzyły się ogromne zatory lodowe.

Prywatny charakter podróży p. Drummonda do Gdańska.

Warszawa, 9. 3. (Telef. wł.). Do Warszawy nadeszły wiadomości, zaprzeczające doniesieniom pism gdańskich, jakoby generalny sekretarz Ligi Narodów Drummond zamierzał złożyć wizytę prezydentowi senatu gdańskiego Ziehmowi. Istotnie przewidywana jest na czerwiec podróż p. Drummonda do Gdańska, ale będzie ona nosiła charakter prywatny. P. Drummond odwiedzi przy tej okazji również komisarza Ligi Narodów w Gdańsku hr. Gravine.

ROKOWANIA O POŻYCZKĘ.

Warszawa, 9. 3. (Telef. wł.). Z ramienia ministerstwa komunikacji wyjechali do Paryża w sprawie rokowań, prowadzonych z finansistami francuskimi o pożyczkę na magistralę węglową, wiceminister Czapski i dyrektor depart. ogólnego Gałecki.

ZMIANY W ORGANIZACJI KOLEJNICTWA.

Warszawa, 9. 3. (Telef. wł.) W ministerstwie komunikacji prowadzone są prace nad uzgodnieniem nowej redakcji regulaminu dla okręgowych dyrekcyj kolejowych i wydania krępujących przepisów o ustroju i zakresie działania najniższych jednostek organizacyjnych w dziale służby kolejowej. Opracowanie regulaminu i uzupełnienie brakujących przepisów spowoduje unifikację różnorodnych przepisów, pozostawionych przez zaborców.

PODEJRZANI LUDZIE KOŁO PROCHOWNI.

Warszawa, 9. 3. (Telef. wł.). Minionej nocy w Skierniewicach posterunkowy Jaryczewski, gdy pełnił służbę wartowniczą przed prochownią wojskową, zauważył około godz. 3 nad ranem dwu podejrzanych osobników, kręcących się koło prochowni. Na widok munduru policyjnego osobnicy owi zbiegli. Pościg Jaryczewskiego za nimi nie dał wyniku.

———×———

Warszawa, 9. 3. (Telef. wł.) Zarząd koleji rumuńskich wydał polecenie skasowania ze względów oszczędnościowych pociągu Rumunja—Rumunja, idącego z Czerniowiec tranzytem przez Polskę i Czechosłowację, to jest **Kołomyję, Worochtę, Jasinę do Satomare.**

200 zabitych 600 ciężko rannych

Straszne skutki trzęsienia ziemi w Jugosławji.

Belgrad 9 marca. Główne ognisko trzęsienia ziemi w Macedonji znajdowało się w tanacie wardarskim, a specjalnie w pobliżu granicy greckiej, gdzie wyrządzono zostały straszne spustoszenia. Na obszarze dotkniętym katastrofą zniszczona została komunikacja telegraficzna, telefoniczna, a częściowo także kolejowa. Wedło dotychczasowych wiadomości, **w różnych miejscowościach zniszczonych zostało ponad tysiąc domów.** Liczne ofiary znajdują się jeszcze pod gruzami zniszczonych zabudowań. Oprócz szeregu mniejszych mostów kolejowych, **zniszczony został duży most na rzece Wardar w Skoplje.** Dziś przed południem odbyła się rada ministrów, na której uchwalono przeznaczyć większą sumę dla ludności dotkniętej katastrofą. Także Czerwony Krzyż podjął akcję i zorganizował zbiórki na całym terenie Jugosławji.

Belgrad 9 marca. **Wedle doniesień dzienników południowych, liczba ofiar trzęsienia ziemi w Macedonji wynosi przeszło 200 zabitych i ponad 600 ciężko rannych. Odczuwa się dotkliwy brak lekarzy i medykamentów. Brak również szpitali, tak, że zabiegi lekarskie dokonywane są w większości wypadków pod gołem niebem.**

W BUŁGARJI TEŻ SZKODY.

SOFJA, 9. 3. (PAT) **W wielu okolicach Bułgarji odczuto trzęsienie ziemi. Szkody materjalne są znaczne, zwłaszcza w miasteczku Nosky, gdzie dwie osoby zostały zabite.** W wielu **miejscowościach ludność ogarnięta paniką, porzuciła swe siedziby.**

Nowe trzęsienie ziemi.

Obserwatorjum astronomiczne w Krakowie zanotowało w poniedziałek bardzo silne trzęsienie ziemi. Rozpoczęło się ono o godz. 5.25. czasu środkowo-europejskiego i trwało okrągło godzinę. Faza główna trzęsienia ziemi trwała od godz. 5.32 do godz. 5.42. Przybliżona odległość ogniska wstrząsu wynosi przeszło 2.000 km.

Obszerność ruchów piórka sejsmografu wynosiła 21 mm. Trzęsienie ziemi, o którem mowa, **trwało dłużej i było intensywniejsze, niż ostatnie bliższe trzęsienie ziemi w dn. 8 b. m. na półwyspie bałkańskim, odnotowane na tym samym sejsmografie.**

GRECKA CZĘŚĆ MACEDONJI RÓWNIEŻ UCIERPIAŁA.

Wiedeń. (PAT) Dzienniki wiedeńskie donoszą z Białogrodu o trzęsieniu ziemi na Bałkanach następujące szczegóły: Król Aleksander przybył dzisiaj w nocy do Niszu i jedzie dalej na teren nawiedzony trzęsieniem ziemi. Kierownictwo obserwatorjum oświadcza, że epicentrum trzęsienia ziemi znajduje się nieco bardziej na wschód od epicentrum owego trzęsienia ziemi, które nawiedziło w roku 1902 wyspę Chalkydike. Przyczyną wczorajszego trzęsienia było również

zawalenie się masywu gór Rodope.

Z tych samych powodów wydarzyło się trzęsienie ziemi w roku 1912 i 1928. **Zachodzi obawa dalszych wstrząsów. Liczne wsie znikły poprostu z powierzchni ziemi. Saloniki ucierpiały stosunkowo mniej skutkiem katastrofy. Zawaliło się tam tylko kilka mniejszych domów. Linje kolejowe i mosty kolejowe są silnie uszkodzone.** W ruchu kolejowym panuje chaos. Na terenach, nawiedzonych trzęsieniem ziemi

grozi klęska głodowa,

ponieważ ludność zaopatrzona jest jeszcze tylko na kilka dni. **Większa część składów żywności została zniszczona.** Sytuacja zaostrza się przez to, że na terenie trzęsienia ziemi panują dotkliwe mrozy. **Do Białogrodu przybyło około 1500 uchodźców,** którzy podają

straszne opisy katastrofy.

Liczba ciężko i lekko rannych idzie w tysiące. W związku z tektonicznemi zmianami ujawniły się na terenie trzęsienia ziemi interesujące zjawiska. **W kilku miejscach powstały gorące źródła, wyrzucające wielkie masy wody.** W wielu miejscach potworzyły się rysy.

Sowieckie zakupy w Polsce

Warszawa, 9. 3. (Telef. wł.). Sowieckie koła gospodarcze wyraziły gotowość poczynienia w roku bieżącym zakupów w Polsce wartości **przeszło 100 miljonów dolarów,** przyczem za przykładem lat poprzednich, znakomita większość zakupów miałaby dotyczyć wyrobów przemysłu hutniczego. Ze strony Sowietów podniesiono sprawę równoczesnego uwzględnienia interesów importu sowieckiego do Polski. Kwestja ta była przedmiotem dyskusji w kołach rządowych, które doszły do przekonania, **że należy w miarę możności uwzględnić interesy importu sowieckiego do Polski, o ile nie są one sprzeczne z interesami produkcji krajowej.** Na tle wymiany zdań doszło do zasadniczego porozumienia między obu stronami, skutkiem czego rozmowy na temat zakupów w Polsce znajdują się obecnie w okresie finalizacji. Z produktów, które mają przybywać z Rosji do Polski, wymieniają **surowe futra i ryby.** Jak w latach poprzednich, tak i obecnie, Sowiety uzyskują przy zakupach w Polsce **kredyt 18-miesięczny weksiowy.** Znaczna część tych weksli ma uzyskać dyskont w Banku Gosp. Krajowego, który ze swej strony będzie je redyskontował w Banku Polskim.

Radca Stilip chory nerwowo.

DLACZEGO CHCIAŁ POZOSTAĆ W ROSJI.

Warszawa, 9. 3. (Tel. wł.). Z dobrze poinformowanych kół czeskosłowackich nadchodzą informacje w sprawie radcy poselstwa czechosłowackiego w Moskwie Stilipa. Stilip istotnie zakomunikował sowietowi w Moskwie chęć dalszego pozostania na terenie Sowietów i motywował to obawą przed prześladowaniem ze strony władz czechosłowackich a to ze względu na to, że podejrzewany jest przez rząd czechosłowacki o nielojalność polityczną. Czechosłowackie min. spr. zagr. ogłosiło w Pradze **komunikat, w którym tej wersji zaprzecza.** Komunikat stwierdza, że **Stilip był zawsze urzędnikiem lojalnym i ofiarnym,** że obowiązki swoje spełniał gorliwie a jego nieoczekiwany krok i chęć nieopuszczania Sowietów tłumaczą sobie w Pradze **chorobą nerwową Stilipa** na tle przepracowania i bardzo wielkiej aktywności na dotychczasowych stanowiskach. Przed udaniem się na stanowisko radcy poselstwa w Moskwie. Stilip był w ciągu 8 lat konsulem we Lwowie. We Lwowie cieszył się on wielką popularnością wśród społeczeństwa polskiego. **Wiadomość o chorobie Stilipa i jego decyzji wywołała w Czechosłowacji wrażenie przygnębiające.** Wiadomość o wyjeździe z Moskwy posła czechosłowackiego Józefa Girsy, brata szechosłowackiego posła w Warszawie, wraz ze sztabem urzędników nie potwierdza się, **P. Girsa został istotnie powołany do centrali w Pradze, ale wyjazd jego nastąpi dopiero 1 kwietnia. Oczywiście personal pozostanie nadal w Moskwie.**

Vandervelde często się mylił.

Paryż, 9, 3. (PAT). Niedawne wystąpienie w parlamencie przywódcy socjalistów belgijskich Vandervelde go wywołuje w prasie przeciwnych obozów obfite komentarze. Dziennik „L'Ordre" przypomina, że w r. 1906 Vandervelde oświadczył, że **wystarczy jedno słowo międzynarodówki, ażeby „kaiser" schował do pochwy miecz.** Jeszcze na 3 dni przed wybuchem wojny światowej w czerwcu 1914 zgłosił on, że **wojna jest niemożliwa i przepowiedział szybkie zażegnanie konfliktu.** Popełnił on ten sam błąd, co i francuscy socjaliści. Chętnie jednak chcielibyśmy wiedzieć — pisze „L'Ordre" w zakończeniu — czy Leon Blum i głównie Paweł Boncour są zdecydowani podtrzymywać kampanję, którą prowadzi Vandervelde przeciw sojusznikom francusko-belgijskim.

———ooo———

3 tys. Hindusów odzyskało wolność.

Londyn 9 marca. **Zgodnie z układem wicekróla Indyj z Gandhim zwolniono wczoraj z więzień w Indjach 3 tysiące więźniów politycznych, którzy nie dopuścili się aktów gwałtu.** Jeszcze około 35 tysięcy (!) więźniów oczekuje zwolnienia na tej zasadzie.

STARCIE W BOMBAJU.

Bombaj. (PAT) Grupa członków związku dla bojkotowania towarów cudzoziemskich przybyła do składu pewnego kupca, handlującego towarem zagranicznym, ażeby nie dopuścić do wyładowania świeżo przybyłego transportu. Wywiązało się starcie, w wyniku którego **5 osób odniosło poważne obrażenia.**

Katastrofalne śnieżyce w Ameryce.

Nowy Jork, 9 marca. W środkowo-zachodnich Stanach Zjednoczonych szalały w ostatnich dniach gwałtowne burze śnieżne, które wyrządziły znaczne szkody. Na terenach nawiedzonych burzą musiała ustać wszelka komunikacja. **Liczne przewody elektryczne, telefoniczne i telegraficzne są zerwane.** Wiele budynków zostało zniszczonych. W nocy z niedzieli na poniedziałek szalała straszna burza śnieżnodeszczowa wzdłuż wybrzeża wschodniego, która specjalnie w Nowym Jorku wyrządziła straty oceniane na kilka miljonów dolarów. **W samym Nowym Jorku dotychczas znana liczba zabitych wynosi 8, rannych 47 osób. W innych stanach jest 14 zabitych i kilkudziesięciu rannych.**

BURZE NAD ANGLJĄ.

Londyn, 9. 3. (PAT) Z wielu okolic nadchodzą wiadomości o gwałtownych burzach. Burze panują również na Oceanie Atlantyckim. Z wielu statków, mających przybyć do Plymounth, doszły iskrowe wiadomości, zapowiadające znacznie opóźnione przybycie.

NIEBEZPIECZNE SZTUCZNE CHMURY.

Tokio, 9. 3. (PAT). W czasie pokazu lotniczego w obecności tłumów publiczności w jednem z przedmieść miasta **setki osób, mężczyzn, kobiet i dzieci dotkliwie poparzono jakimś płynnym produktem chemicznym** wypuszczonym przez samoloty. Samoloty te dokonywały **pokazu tworzenia sztucznych chmur** i sztucznych osłon zapomocą rozpylonego płynu chemicznego.

UTARCZKA W TRANSJORDANJI.

Londyn, 9 marca. „News Chronicle" donosi z Jerozolimy, że w Transjordanji banda uzbrojonych Beduinów zaatakowała oddział straży granicznej, stojącej pod dowództwem oficerów angielskich. **Wywiązała się strzelanina trwająca trzy godziny, w ciągu której 6 żołnierzy i 11 Beduinów zostało zabitych, a wielu rannych. Atak został odparty.**

TURCJA A PANEUROPA.

Ankara, 9. 3. (PAT) Minister spraw zagranicznych przesłał na ręce sekretarza generalnego Ligi Narodów pismo, zawiadamiające, że **Turcja weźmie udział w przyszłem zebraniu komisji studjów Unji europejskiej.**

Pogoń — Kraków 1:1

w hokeju na lodzie.

Kraków, 9 marca. Powracająca z mistrzostw Polski w Katowicach drużyna lwowskiej „**Pogoni**", zeszłoroczny wicemistrz Polski rozegrała dzisiaj na torze „Sokoła" towarzyskie spotkanie z zespołem krakowskim, złożonym z graczy „**Cracovii**" i „**Sokoła**". Zawody odbyły się na torze zupełnie niezdatnym, skutkiem odwilży, do rozwinięcia normalnej gry. Mimo to obie drużyny zademonstrowały przed licznie zgromadzoną publicznością dość ładną grę, zakończoną **wynikiem nierozstrzygniętym 1:1.** Pierwsza bramka dla Krakowa padła z solowego przeboju najlepszego z drużyny Kowalskiego (Cracovia). Lwowianie wyrównali w drugiej tercji zupełnie przypadkowo, dzięki błędowi bramkarza Krakowa. Goście wśród których wyróżniał się Weisberg i ofiarnie grający Wacek Kuchar nie byli lepsi od drużyny krakowskiej.

LITERACI KRAKOWSCY W PRADZE.

W tych dniach wyjeżdżają do Pragi członkowie Krakowskiego Związku Literatów: Tad. Kudliński, Józef Gałuszka, Kaz. Czachowski, J. Wiktor, M. Rusinek z K. H. Rostworowskim, prezesem Związku na czele. W dniu 15 b. m. odbędzie się wieczór recytacyjny tych pisarzy, urządzony staraniem Koła Przyjaciół Polski i Tow. Słowiańskiego.

FILM REMARQUE'A W KRAKOWIE.

Dyrekcja kinoteatru „Wanda" w Krakowie otrzymała telegraficzną wiadomość, że wyświetlanie filmu „Na Zachodzie bez zmian" zostało w Polsce dozwolone. W Krakowie film ten **ukaże się na ekranie kina „Wandy".**

———::§::———

HANDOLPH BEDFORD. 3

Czternaście sążni pod wodą.

Rekiny bowiem pożarły wszystkich na pokładzie. Statek posuwał się jeszcze jedną, dwie minuty, widziałem jak woda napływa coraz wyżej i wyżej, więc odrywając boję ratunkową rzuciłem się w morze. Ach panie, te krzyki! to piekło! Pokłady trzasnęły przez środek ... uczepiony do boi widzę jak smugi białych ogni przeszywają wody ze wszechstron: to rekiny. Wrzask... znów zygzaki ognia... i znów krzyk rozdzierający...

Wiem,wiem, rzekł Fil Regard, aby go uspokoić. — Niech pan nie myśli o tem, raczej proszę mi pomóc. Jak pan sądzi, gdzie on mógł zatonąć?

— Nie mogę oderwać myśli... och, och!

— Spokoju, spokoju, proszę się opanować. Gdzie on poszedł na dno?

...Kobieta... lat dwadzieścia zaledwie, słyszałem jak wieczór śpiewała w salonie: „Mój jest, mój na zawsze“, a mąż, zakochany na śmierć, pożerał ją oczyma. Płynął z nią, gdy go rekin pochwycił. Wiosłując rękoma udało mi się dopłynąć na boi do niej i już... już byłbym ją dosięgnął, gdy... pszszt... błysk ognia drugiego rekina i ona również zniknęła. Słuchając tej opowieści oczy nurka zwilżyły się łzami, pomyślał o ukochanej, bezpiecznej u siebie w domu i wzruszył go ten dramat.

— Gdzie może być Pandora?

— Skręciłem ku wyspie, po tem zamroczyło mnie trochę i tak mnie znalazł żaglowiec.

— Dzisiaj mamy środę. Kiedy zatonęła Pandora? No, proszę się zastanowić. Może udałoby się nam ocalić jeszcze kogo? Więc co?

— Zatonęła w poniedziałek wieczór.

— Gdzie?

— Płynęliśmy dwanaście węzłów na godzinę do przylądka Grenville a potem zwolniliśmy na dziesięć.

— O której byliście w Grenville?

Rozbitek zmarszczył brwi, jakby namysł sprawił mu ból fizyczny i odrzekł:

— W południe. Ale nie znajdzie pan okrętu, nie miał masztów tylko motor hydrauliczny.

Filip Regard z kompasem w ręku badał w dalszym ciągu.

— Więc o jedenastej wieczór uderzył o skałę?

— Może trochę później.

— To będzie punkt wyjścia. Gdzie pana znaleźli?

— Żaglowiec płynął od wyspy Bushby.

Regard odmierzył na mapie — sto dziesięć mil mniej więcej. To będzie gdzieś na wschód od zatoki Newcastle, — zawyrokował.

Przed południem opuścił wyspę Czwartek, mknąc ze swą lichtugą słabym prądem między wyspami Wtorek a Hom. Następnie pozostawił na zachód wyspę Góry Adolfa, wyminął rafy, jeżące się u jej boku, skierował się na południe w nurty turkusowe, potem szafirem pełnego morza na wyspę Bushby i znowu na zachód, okrążając przeszkody na północ, na wschód, wkońcu zaś jął krążyć tu i tam zygzakiem. Nazajutrz opłynął wolno czarną plamę nad łożyskiem korali, — potworne ciemne szczątki otoczone leniwemi rekinami: była to Pandora, stojąca nieledwie na swym tramie, pogrzebana pod dwunastoma sążniami wody.

Bez wielkiego pośpiechu Regard jął się przygotowań na tego rodzaju wyprawę: oglądnął hełm i ubranie gumowe, zgolił wąsy, które odrosły odkąd raz ostatni pracował na morzu Florès. Ten wąsik był niewinnym ustępstwem dla żony, nielubiącej wygolonych oblicz. jakich wymagał jego zawód. tak samo, jak gwoli niej sprawił nowy garnitur, nie chciał go włożyć przed dniem szczęśliwego połączenia, by się przedstawić jej oczom w ubraniu prosto z igły.

W gorącem cieniu białego namiotu rozebrał się, by włożyć liczne wełniane odzienia i płócienne, nieprzemakalne ubranie z taśmą z czerwonej gumy, ściśle przylegającej do kostek i rąk.

Pomocnik pomógł mu wciągnąć olbrzymie buty o mosiężnych nosach ważących dwadzieścia trzy kilo a gdy zszedł na drabinę i oparł nogi o kraty. włożono mu hełm mosiężny oparty o obręcz na szyi, zawieszono mu trzydzieści ośm kilo na piersi i tyleż na plecy. A gdy wszystko było na miejscu, rura powietrzna, pancerz, hełm, buty z mosiądzem i ciężar ołowiany, ludzie przy pompie zaczęli kręcić korbę, pomocnik przymocował płytę szklanną na hełmie, uderzył o nią, dając sygnał, a wtenczas pompa zwolniła nacisk ciężaru na piersi nurka. Z drażniącym szmerem wtargnęło powietrze do mosiężnego więzienia, jakim był hełm. Fila Regarda przejęło uczucie odosobnienia i to dziwne wrażenie oddechu zamkniętego sztucznie. Wspomniał żonę, tam, w Sydney ostateczna myśl przesłana swemu bóstwu, zanim jął się pracy, grożącej w każdej chwili śmiercią, jakkolwiek przyzwyczajenie stworzyło w nim pogardę niebezpieczeństwa... poczem otworzył wentyl i lekko, cicho, zanurzył się w pieszczocie wodnej toni.

Czarny trup Pandory zdawał się wznosić na jego spotkanie. Zamykając wentyl zsunął się w dół, jak przez piór kaskadę i omijając pomost stanął na dnie morza, by zbadać kadłub statku. Lekkiemi jak u ptaka ruchami, Regard badał położenie. Wokół niego rozścielała się splątanina wodorostów i korali, z białemi przesmykami między krzewami gąbki a gęstwina. Żółty wąż wodny przyglądał się jego poruszeniom, naśladując je zabawnie, białe rybki krążyły dokoła hełmu tak zawzięcie, że nowicjusz dostałby zawrotu głowy. W rozpadlinie skały poruszały się macki mątwy, wszystkiemi swemi ssawkami szukając spełnienia mordu.

Masa wód oceanu ciężyła miękko na nurku, który w swym powietrznym rynsztunku odczuwał jakby głaskanie jedwabistych rąk wzdłuż ciała. A potem, przez ziejący otwór kadłuba Pandory, wypłynęła ku niemu groza wodnej przepaści.

Jokkolwiek Fil Regard był już oswojony z obmierzłemi potworami, wspomnienie młodej mężatki, zmarłej w tej katastrofie, nadało im teraz coś szczególnie ohydnego dla nurka i trwoga zdjęła go przez chwilę. Ich obżarty wygląd, ruchy powolne i ociężałe. tępe oczy, które na razie zapomniały swej łapczywości, świadczyły najwymowniej o niedawnym dramacie. Wprost fizycznie działały na młodego człowieka, budząc w nim mdłości. Wszystkie te oczy wpatrzyły się weń groźnie i pogardliwie, mała rybka, która podpłynęła spojrzeć nań przez płytę szklanną, nie zdawała się tak przestraszona, jak zwykle ruchami jego rąk. (Cdn.)

Wydawca za „Głos Narodu“ Ska z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor naczelny Jan Matyasik. Redaktor odpowiedz. Dr. Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.